

NASZA HUTA - ZAKŁADEM WIODĄCYM

Po utworzeniu urzędu Ministra Hutnictwa i nadaniu temu ministerstwa statutu (Uchwała nr 11 Rady Ministrów z dnia 31 marca 1976), Huta Katowice i Huta im. F. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej oraz Zakłady Koksowiernie im. Powstańców Śląskich w Zdzieszowicach weszły w skład nowego utworzonego kombinatu przemysłowego, któremu nadana została nazwa: **Kombinat Metalurgiczny - Huta Katowice i siedziba w Dąbrowie Górniczej.**

Przedmiotem działania kombinatu -- jak czytamy w Zarządzeniu nr 8 Ministra Hutnictwa z dnia 25 maja 1976 r. -- jest produkcja koksu, produktów węglapochodnych, surowki żelaza, stali, wyrobów walcowanych, akcesoriów kolejowych, wyrobów kutech, odlewów, maszyn i urządzeń, konstrukcji stalowych.

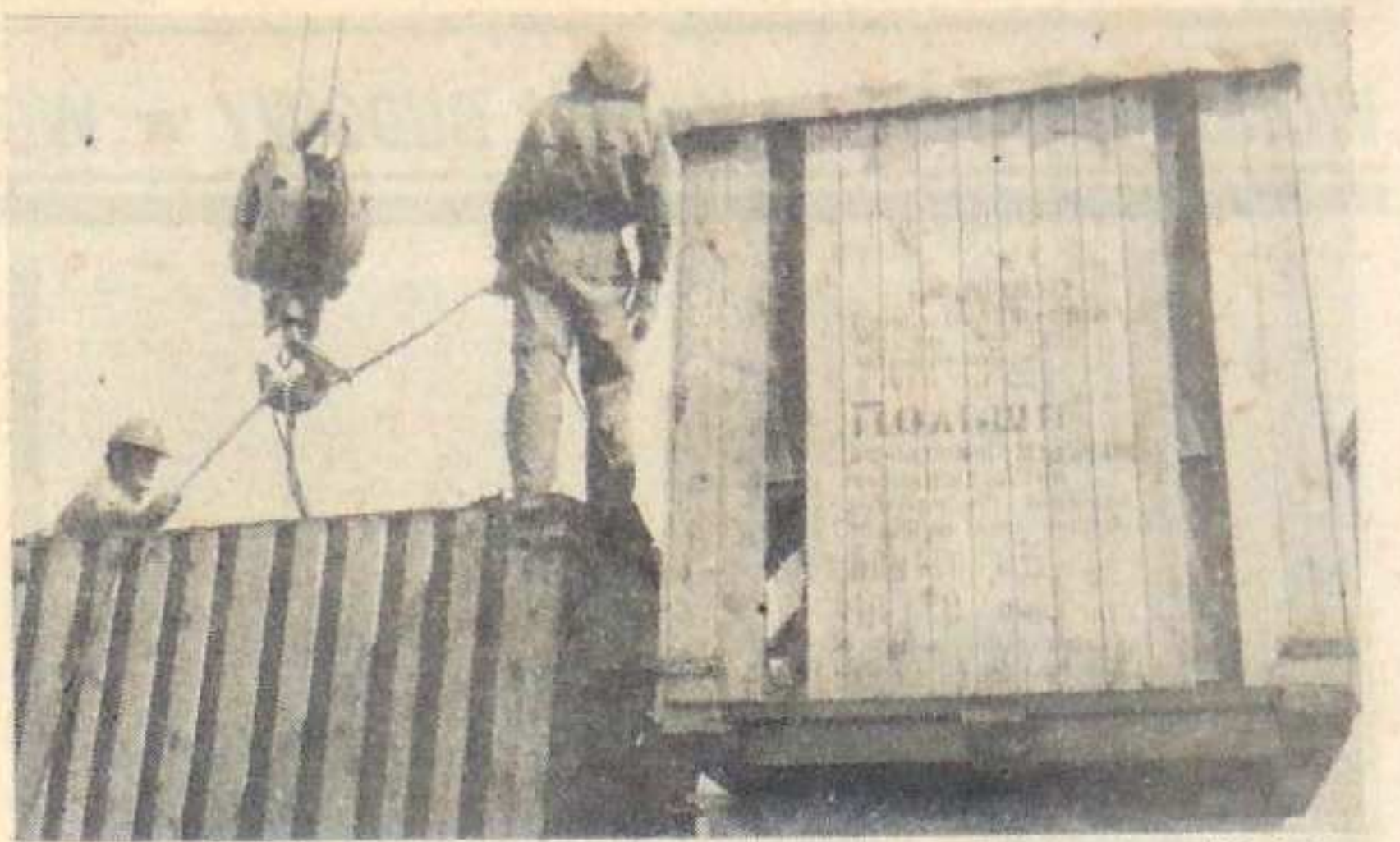
Rolę zakładu wiodącego w kombinacie pełni Huta Katowice, która zostaje wyłączona ze Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali, i jako kombinat -- podporządkowana bezpośrednio ministrowi hutnictwa.

Na czele kombinatu stoi dyrektor, który przy pomocy swoich zastępców, dyrektorów zakładów oraz głównego księgowego kombinatu -- zarządza kombinatem jednoosobowo i reprezentuje go na zewnątrz. Dyrektor kombinatu jest jednocześnie dyrektorem zakładu wiodącego.

Przy okazji podajemy wykaz jednostek bezpośrednio podległych Ministrowi Hutnictwa:

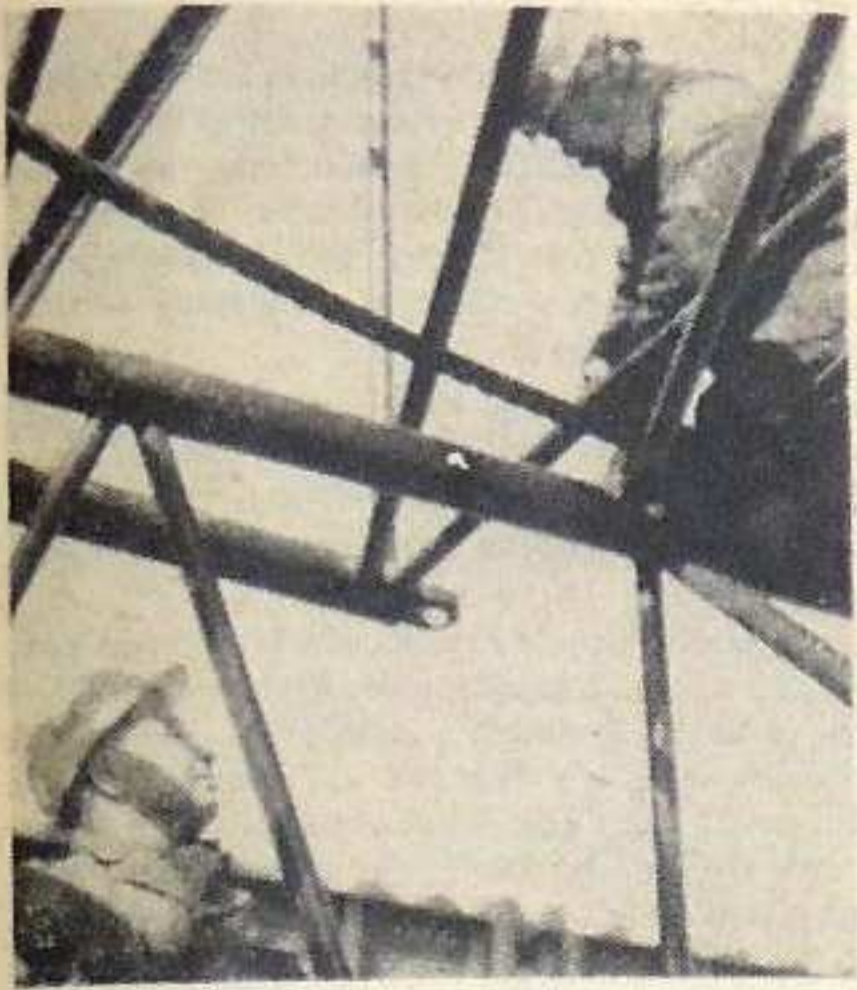
Zjednoczenia -- Hutnictwa Żelaza i Stali, Górniczo-Hutnicze Metali Nieżelaznych, Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych, Budownictwa Przemysłu i Kopalnictwa Rud oraz Maszyn Hutniczych; **Kombinaty** -- Huty im. Lenina, Huta Katowice, oraz Górniczo-Hutniczy Miedzi; **Centrale** -- Zbytu Stali Centralnej, Gospodarki Złotem Centralnym i Zaspaszowania Hutnictwa; **Instytuty** -- Metalurgii Żelaza im. St. Staszica i Chemicznej Przeróbki Węgla; **Biuro Projektów Przemysłu Hutniczego** Bipronut, **Biuro Studiów i Projektów Hutnictwa** Biprostal, **Biuro Projektów Przemysłu Kokso-Chemicznego** Koksoprojekt oraz **Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe i Hutnicze Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkanego**. A więc łącznie 18 jednostek.

W skład Ministerstwa Hutnictwa prócz Gabinetu Ministra wchodzi 13 Departamentów. (2)



Do huty napływają kolejne urządzenia ze Związku Radzieckiego.

Zdł. J. Sapa



PIĄTEK, 11 CZERWCA 1976 R.
NUMER 19 (64) ROK III

GŁOS hutny

TYGODNIK

CENA 1 ZŁ

katowice

SPRAWNA REALIZACJA RADZIECKICH DOSTAW

Z 40 tys. ton radzieckich maszyn i urządzeń jakie do końca roku dostarczone mają być na nasz plac budowy, przybyło już ponad 35 tys. Niemal całość tych dostaw stanowi wyposażenie techniczne obiektów leżących na linii stali, niezbędne dla uruchomienia produkcji. W wielu radzieckich zakładach budowy maszyn realizowane są już jednak zamówienia dla drugiego etapu naszej inwestycji.

Jednym z największych producentów urządzeń dla naszej huty są Zakłady im. Lenina w Kramatorsku na Ukrainie, wykonujące aktualnie serię ogromnych pojemników stalowych do transportu płynnej surowki. Jeden taki pojemnik będzie mógł przewieźć jednocześnie 420 ton płynnego metalu!

Pierwsze z tych urządzeń jest już w drodze na Śląsk, drugie przechodzi w tej chwili próby techniczne.

AGENCJA PRASOWA „NOWOSTI” SPECJALNIE DLA „GŁOSU HK”

WSPÓŁPRACA HUTNIKÓW POLSKI I ZSRR

Z trybuny XXV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i sekretarz KC PZPR Edward Gierek, powiedział m. in. że dzięki dynamicznie narastającym powiązaniom gospodarczym, współpraca polsko-radziecka w ostatnich latach wzbogaciła się o nowe treści.

Co roku wzrasta liczba wspólnie realizowanych przez Polskę i ZSRR (gazociąg uralo-burski, druga część rurociągu „Przyjaźni”, Ust-Ilimski Kombinat Celulozowy) coraz dynamiczniej rozwija się wymiana wzajemnych obiektów i urządzeń przemysłowych, dokumentacji technicznej, doświadczeń produkcyjnych i technologicznych.

Szczególnie żywe i owocne kontakty i współpraca hutników Polski i Związku Radzieckiego.

Jeszcze nie znaleziono miejsca pod hutę, a już wokół niej rozgorzały spory, jaki będzie jej cykl produkcyjny i ile będzie produkować stali.

Po długich dyskusjach zatrzymano się na gigantycznej produkcji 700 tys. ton stali rocznie. Największe w tym czasie huty w Polsce produkowały po 150-200 tysięcy ton stali rocznie. Trudno było sobie wyobrazić, że jeden kombinat metalurgiczny będzie produkował 700 tys. ton stali. I to w kraju, w którym brakowało wykwalifikowanej kadry inżynierów-hutników i naukowców-hutników w kraju odbudowyjącym się ze zniszczeń wojennych.

Projekt Nowej Huty powstał w Moskwie -- w instytucji projektowym „Gipromiet”. Wspólnie z radzieckimi specjalistami pracowali polscy kolegi w „Biprostalu”. Wszyscy jednogłośnie twierdzili, że nie jest to już epoka, w której można budować hutę średniej mocy. Wspólne dyskusje doprowadziły do tego, że postanowiono wybudować kombinat nastawiony na produkcję półtora miliona ton stali rocznie. W tym czasie była to zachwalana myśl. Wystarczyło wspomnieć, że wszystkie 23 huty w przedwojennej Polsce mogły dostarczyć zaledwie 1,4 miliona ton stali rocznie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Grupa członków komisji w czasie zwiedzania rejonu wielkiego. Zdł. J. Sapa

nictwa żelaza, badania naukowe i techniczne, specjalizacja poszczególnych wyrobów hutniczych. Kilka lat temu Komisja opracowała podstawowe koncepcje perspektywicznego rozwoju hutnictwa krajów RWPG, uwzględniające możliwości budowy wspólnymi siłami zainteresowanych krajów nowych mocy produkcyjnych oraz rozwój specjalizacji i kooperacji. Komisja opracowała również perspektywiczne plany produkcji hutniczej, rozwój bazy surowcowej, a także przygotowuje projekty umów o współpracy w zakresie wydobycia, wzbogacania i zbywania rud żelaza w Związku Radzieckim i dostaw tych surowców do pozostałych krajów członkowskich. W pracach Komisji Hutnictwa Żelaza, której obradom przewodniczył tym razem minister hutnictwa

W UBIEGŁYM TYGODNIU OBRADOWAŁA Stała Komisja Hutnictwa Żelaza RWPG i Jugosławii. 47 posiedzenie

DALSZY ROZWÓJ INTEGRACJI

komisji odbywało się w Ustroniu w województwie śląskim. 3 czerwca członkowie komisji odwiedzili główny plac budowy Huty Katowice zapoznając się z realizacją największej inwestycji

Stala Komisja Hutnictwa Żelaza RWPG jest jedną z najwcześniej utworzonych komisji przy Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Rola tej komisji polega na organizowaniu wielostronnej współpracy krajów członkowskich RWPG i Jugosławii w dziedzinie hutnictwa żelaza. Podczas prac Komisji koordynowane są plany rozwoju hut-

Franciszek Kaim, uwzględniane są również takie problemy, jak zmniejszenie i pełne wyeliminowanie w przyszłości szkodliwego oddziaływania przemysłu hutniczego na środowisko naturalne. (1)



Fragment sali obrad. POSIEDZENIE PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO SDP

WIELKIE INWESTYCJE SZKOŁĄ DZIENNIKARSTWA

W ubiegłą sobotę, w Domu Kultury Budowlanych obradowało rozszerzone Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Poświęcone ono było zadaniom prasy, radia i TV w upowszechnianiu osiągnięć i doświadczeń budowniczych wielkich inwestycji, ze szczególnym uwzględnieniem budowy Huty Katowice, wnoszących wielki wkład w realizację Uchwał VII Zjazdu PZPR.

W obradach udział wzięli: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudziń i zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz.

W posiedzeniu uczestniczyli również: I sekretarz KW PZPR w Częstochowie Józef Grygiel, wojewoda katowicki Stanisław Kiermaszek, sekretarz KW PZPR w Katowicach Jerzy Wilk oraz rzecznik prasowy rządu, wiceminister Włodzimierz Janiurek. W obradach wzięli również udział dziennikarze ga-

zet i agencji prasowych z ZSRR, przedstawiciele Ambasady ZSRR w Polsce, attache prasowi i korespondenci krajów socjalistycznych akredytowani w Polsce, jak również redaktorzy naczelni i czolowi publicyści z całego kraju. Obecny był również prezes Zarządu Głównego RSW „Prasa -- Książka -- Ruch” Stanisław Mojkowski, aktywnie partyjno-gospodarczy placu budowy z I sekretarzem KB PZPR Waldemarem Kowalskim na czele. Tradycyjnym zwyczajem posiedzenie to zorganizowane zostało w ramach obchodów święta „Trybuny Robotniczej”.

Obrady otworzył prezes ZG SDP Jan Mielkowski, który wyraził uznanie środowiska dziennikarskiego za umożliwienie zapoznania się z największą inwestycją Polski Ludowej, której uruchomienie będzie miało wielki wpływ na rozwój naszej gospodarki naro-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

GÓRNICZY Z „WAWELU” ZWIEDZILI BUDOWĘ

NIEDAWNO, O CZYM INFORMOWALISMY W POPRZEDNIM NUMERZE, kilkunoosobowa grupa pracowników Zarządu Budowy Komplexu Stalowni B-4 oraz innych uczestniczących w budowie tego rejonu przedsiębiorstw przebywała z wizytą w Rudzie Śląskiej, a konkretnie w miejscowej kopalni Wawel.

Przedwczo, w środę, na budowę Huty Katowice przyjechała z rewizytą grupa górników z tej kopalni. Budowa -- co stwierdzili po zwiedzeniu niektórych z jej rejonów -- wywarła na nich olbrzymie wrażenie. Zafascynowani byli nowoczesnością i ilością zgro-

madzonego tu sprzętu budowlanego, architekturą wznoszonych obiektów, podziwiając tempo i rozmach prowadzonych robót, z uznaniem wyrażali się o pracy budowniczych huty. „Dopiero teraz -- powiedział podczas posiedzenia spotkania I sekretarz KW PZPR kopalni Wawel, Stefan Włodarczyk -- przekonałem się na własne oczy, jak naprawdę wielka jest ta budowa. Znalśmy ją już z telewizji, z prasy, ale to, co zobaczyliśmy, przeszło nasze wyobrażenia”.

Spotkanie grup budowniczych huty z górnikami „Wawelu” postanowiono kontynuować.

WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ BUDOWY ■ WOKÓŁ



Pamiątkowe zdjęcie przed meczem — w białych koszulkach specjaliści radzieccy, z pa-
skiem na piersiach — zawodnicy Energomontażu. Zdj. J. Sapa

ENERGOMONTAŻ — SPECJALIŚCI RADZIECCY

POJEDYNEK PIŁKARSKI

STADION ŁOK-u NA PODLESIU W DĄBROWIE GÓRNICZEJ coraz częściej gości sportowców naszego placu budowy. Ostatnio odbył się tu atrakcyjny „międzynarodowy” mecz piłki nożnej pomiędzy Energomontażem-Południe z Katowic — a grupą specjalistów radzieckich, pracujących na naszej budowie.

W drużynie radzieckiej wystąpili: Władysław Kapitonow, Sergiej Fatiejew, Walery Artymonow, Walery Świecow, Nikołaj Bragin, Aleksiej Wasiliew, Nait Gabhazow, Jurij Tichonow, Wadim Manusow, Garin Ganiejew i Eduard Dejneko.

Energomontaż-Południe Katowice reprezentowali: Czesław Janus, Norbert Gerlich, Bolesław Ruszkiewicz, Waldemar Anioła, Czesław Jakubiak, Adam Nowakowski, Jerzy Weisło, Mieczysław Czelański, Marian Rusin, Roman Dydziński L., Aleksandra Cieślak.

Sędzią spotkania był Zbigniew Rosołowski z Huty Katowice, zawodowo nadzorujący montaż bloków tlenowych. Radzieccy goście przed rozpoczęciem spotkania wręczyli swoim polskim przyjaciołom z budowy piękne znaczki pamiątkowe i foldery zachęcające do zwiedzania Kraju Rad. Mecz rozpoczął się goła sensacyjnie, bo już w pierwszych minutach Bolesław Ruszkiewicz wspaniałą główką zdobywa bramkę dla... radzieckiego zespołu. Nie zdeprzytowało to jednak energomontażowców, którzy z minuty na minutę, zdobywali na boisku coraz wyraźniejszą przewagę i w efekcie bezczę piwa, o którą grano, zdobyli właśnie oni, wygrywając mecz w stosunku 2:1. Najgłośniejszą grupą licznie zgromadzonych kibiców były naturalnie rodziny zawodników obu drużyn.

Po zakończeniu meczu odbyła się przyjacielska biesiada kiebasiano-piwna.

(JS)

KONIECZNE JADALNIE

W PIERWSZYM KWARTALE br. wydano hutniczej załodze około 16 tysięcy kart na posiłki regeneracyjne oraz ponad 2 tysiące kart obiadowych. W sumie, w tym roku ma być wydanych około 78 tysięcy kart na posiłki regeneracyjne.

Ilość tych posiłków zapewnia 9 stołówek na głównym placu budowy.

W tym roku, oprócz centralnej kuchni, planuje się jeszcze oddanie do użytku stołówki nr 6 w rejonie wydziału transportu kolejowego, 13 kiosków spożywczych typu UNO oraz 12 kiosków wolnostojących.

Z uwagi na dużą ilość pracowników korzystających z posiłków regeneracyjnych w stołówkach na głównym placu budowy zachodzi pilna konieczność uruchomienia jadalni wydziałowych, a przede wszystkim w tych wydziałach, które zgodnie z planem mają rozpocząć eksploatację w tym roku. Chodzi tu o wydziały przygotowania rud i koksu, wielkich pieców, stalowni, walcowni wstępnej, konstrukcyjno-montażowy i wydziały pomocnicze.

Uruchomienie tych jadalni wydziałowych umożliwi lepsze wykorzystanie czasu pracy przez załogi i tym samym przyczyni się do polepszenia organizacji pracy.

W DNIACH OD 27 DO 30 MAJA W OŚRODKU CAMPINGOWYM NAD POPRADEM W STARYM SĄCZU odbywał się zlot młodzię pracującej Zjednoczenia Budostal. Młodzi budowniczo Huty Katowice, a także pracujący na budowach województwa krakowskiego — zrzeszeni w Związku Socjalistycznej Młodzię Polskiej przygotowali bardzo atrakcyjny program zlotu. Znalazły się w nim między innymi ciekawe wykłady i dyskusje poświęcone aktualnym problemom budowy Huty Katowice i jej znaczeniu gospodarczym dla kraju, nowy program działania Związku Socjalistycznej Młodzię Polskiej, dalszy rozwój współpracy między zarządami i kołami ZSMP głównego placu budowy

ZLOT MŁODYCH BUDOSTALOWCÓW

Huty Katowice, a młodzię pracującą regionu krakowskiego. Na zlocie, podczas którego o sprawny transport zadbał młodzi z Transbudu — 5, wzięli udział przewodniczący zarządów i kół ZSMP z budostalowskich przedsiębiorstw. Prezentowany był również dorobek artystyczny Międzyzakładowego Domu Kultury Budowlanych w Dąbrowie Górniczej — Golonogu i młodzię krakowskiej.

Kontakty młodzię pracującej na placu budowy Huty Katowice i na budowach województwa krakowskiego wędrują na stałe do programu wspólnych zlotów i wzajemnych wizyt. Budowlani z Krakowskiego w najbliższym czasie odwiedzą Hutę Katowice.

Wolny od zajęć teoretycznych czas na zlocie upływał pod znakiem wspólnych zabaw. Zorganizowano dyskoteki na wolnym powietrzu, a także konkursy „uśmiechu i urody”, w których prym wodziła Ala Mendyk z Zarządu Budowy Kompleksu Stalowni i Ula Leszkowska z krakowskiego Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych. Niech żałowują, że tego nie widzieli ci młodzi z Budostalu - 4 i Zjednoczenia, którzy mimo zapowiedzi nie uczestniczyli w zlocie.

(t)

AKTYWNE KOŁO PTTK

ZARZĄD KOŁA PTTK utworzonego niedawno przy Hucie Katowice wystąpił z ciekawą inicjatywą zorganizowania współzawodnictwa dotyczącego wzbudzenia do Kola jak największej ilości nowych członków. Do 30 września tego roku planuje się powiększyć w ten sposób liczebność koła o 200 osób.

Zarząd zwraca się z apelem do całego aktywu, do wszystkich członków PTTK o wzięcie udziału w tym wspólnym przedsięwzięciu.

HUTNICY NA WZASACH

W roku bieżącym pracownicy Huty Katowice wypożyczają będą na wczasach w miejscowościach nadmorskich i w górach. Huta zawarła porozumienie m. in. z FWP i PT „Przeład” w Nowym Sączu, skąd otrzymała ponad 3 tysiące skierowań wczasowych. Niezależnie od tego już wcześniej hutnicy zapewnili sobie 2500 miejsc wczasowych. Pozostałe dodatkowe miejsca czasowe gwarantują naszym hutnikom zakłady podległe ZHZiS.

Zagwarantowano również wypożyczenie dla dzieci hutników. Będą one wypożyczane w Rewalu i Rabce. Tak ilość miejsc wczasowych jak i kolonijnych zabezpiecza wszystkie potrzeby załogi huty w okresie wypożyczenia. (m)

PO zakończeniu pierwszego etapu budowy, Huta Katowice zużywać będzie rocznie ponad 12 mln ton surowca importowanego ze Związku Radzieckiego. Zawarte między oboma państwami umowy gospodarcze przewidują, że ilość ta nadal będzie wzrastać. Ponieważ radziecka ruda, podobnie jak ogromna większość towarów importowanych z ZSRR, jest na stacjach granicznych przeładowywana, zmusza to obu partnerów do poszukiwania w tej dziedzinie nowych rozwiązań technicznych i ekonomicznych. Na dalszą metę bowiem nie można kontynuować dotychczasowych metod transportu wzajemnych dostaw, tym bardziej że wzrost wymiany towarowej w samej rzeczy wymaga wielkich nakładów inwestycyjnych.

Jednym z przykładów bardzo śmiałego podchodzenia obu stron do problemów wspólnych inwestycji transportowych, jest budowa kolejowej Linii Hutniczo-Siarkowej na 400-kilometrowej trasie łączącej nowe przejście graniczne w Hrubieszowie z Hutą Katowice. Dzięki tej inwestycji dostawa

BEZ KONIECZNOŚCI PRZEŁADUNKU

RADZIECKA RUDA DLA NASZEJ HUTY

ogromnych mas rudy dla naszej huty odbywać się będzie bez przeładunku. Uniknie się więc budowy na granicy potężnego zespołu urządzeń przeładunkowych, takich jak dźwigi, suwnice, wywrotnice, rozmrzaalniki itp. oraz zatrudnienia przy obsłudze tych urządzeń kilku tysięcy ludzi.

Już pod koniec 1979 r. nową linią pobeżną ciężkie składy kolejowe z ładunkiem od 4 do 5 tys. ton każdy. Będą to więc pociągi dwa razy cięższe od kursujących obecnie na liniach PKP.

Jest to inwestycja poniekąd wspólna, bowiem prócz pomocy w projektowaniu Związek Radziecki dostarczy nam wiele ciężkiego sprzętu i urządzeń umożliwiających szybkie i efektywne prowadzenie robót, a następnie utrzymanie tej linii w stałej sprawności eksploatacyjnej. Z Kraju Rad otrzymamy też sprzęt dla lokomotywowni i wagonowni.

Nie trzeba uzasadniać jak obniża się w związku z tym koszty transportu rudy. Nowa linia zapewni także rytmiczność dostaw tego surowca do naszej huty.

Prace przy budowie LHS już się rozpoczęły. Pierwsze roboty ziemne wykonują brygady Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowo-Drogowego z Bilgoraja oraz PRK-9 z Krakowa. Wkrótce włączy się do budowy linia PRK-15 z Warszawy, a następnie inne przedsiębiorstwa z całego kraju.

LHS pobeżnie przez Żamość i Staszów do stacji rozładunkowej naszego Kombinatu. (zw)



Szkola Podstawowa nr 1 w Żąbkowicach jest jedną z tych szkół, do których uczęszczają synowie i córki pracowników Huty Katowice. W ubiegłą sobotę uczennice, uczniowie i nauczyciele tej szkoły a także rodzice oraz przedsta-

wiciele zakładu opiekuńczego, którym jest miejscowa Huta Szkła Okiennego wzięli udział w uroczystości zakończenia roku szkolnego. Przewodzącym w nauce i pracy społecznej dziewczętom i chłopcom wręczenie zostały pamiątkowe

proporczyki, dyplomy i nagrody rzeczowe. Zegnanie wyjeżdżające na wakacje dzieci, dyrektor szkoły — Tadeusz Warkecz, życzył im dużo słońca, zdrowia i jak najlepszego wypożyczenia. Zdj. M. Noworjia

Z pytaniem: „Przepraszam — która godzina?” spotykamy się niemal codziennie na ulicach naszych miast i osiedli. Jeśli nie mamy zegarka, wruszamy ramionami uśmiechając się niewyraźnie. Przeważnie jednak informujemy pytającego — ten dziękuje i odchodzi. Antoni Fedio, 36-letni mechanik Huty Katowice, nie odszedł. A szkoda, bo nie stałby się tematem niniejszej publikacji...

przechodniów usiłował zatrzymać uciekającego bandytę. Gdy go dogonił, wywiązała się między nimi szmatotania. Na szczęście zjawiła się milicja, która zatrzymała sprawcę napadu na kobietę.

W Komendzie MO odważny świadek zajęcia stwierdził jednak brak swojego zegarka. Okazało się, że skradł mu go Fedio w czasie szmatotania. Milicja zwróciła poszkodowanemu skra-

Fedio był już dwukrotnie karany i tym samym, przedstawionych wyżej czynów dopuścił się w warunkach recydywy. Sąd skazał go więc tym razem na łączną karę trzech lat pozbawienia wolności, oraz 5 tys. zł grzywny i 2 tys. zł nawiazki na rzecz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Ferując ten dość surowy wyrok, sąd podkreślił wysoki stopień szkodliwości społecznej

PYTANIE ZA TRZY LATA

Otóż w dniu 30 września ubiegłego roku, podpisawszy sobie „niewasko”, udał się na „spacer” po Dąbrowie Górniczej — Golonogu. Był wieczór. Znalazłszy się na ul. Prusa, zauważył idącą z naprzeciwka Martę R., od której zapragnął nagle dowiedzieć się, która jest godzina. Zagadnięta, nie przeczuwając nic złego, sięgnęła do torebki po zegarek. W tym momencie Fedio gwałtownie chwycił ją za gardło i zagroził, że jeśli z nim nie pójdzie to ją udusi. Napastnika nie speszzył nawet przeraźliwy krzyk kobiety wzywającej pomocy. Wręcz przeciwnie — za dał jej kilka ciosów w głowę. Klody Marta R. wyrwałą się z rąk napastnika rzucając się do ucieczki, ten podłożył jej nogę. Leżąca już na ziemi nadal błę, a nawet zaczął kopać. Dopiero interwencja przechodniów uchroniła kobietę przed dalszym znęcaniem się nad nią. Jeden z

dzionny przedmiot, natomiast Fedio powędrował za kratki.

Epilog tego skandalicznego wybijku chuligańskiego miał miejsce niedawno przed Sędzią Rejonowym w Dąbrowie Górniczej. Antoni Fedio nie był już na ławie oskarżonych tak butny i pewny siebie. Skruszony i przygnębiony, przyznawał się do popełnionych czynów, które zresztą w całej rozciągłości potwierdził przewód sądowy.

A. Fedio nie z jednego więziennego pleca jadł już chleb w swoim życiu. W 1969 roku dopuścił się również rozbójcu, za co sąd w Szczecinie skazał go wtedy na cztery lata pozbawienia wolności. Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej ocenając negatywnie osobowość Antoniego Fedio, nie znalazł dla oskarżonego żadnych okoliczności łagodzących, tym bardziej, że

czynu Antoniego Fedio, duża nasilenie złej woli, oraz lekceważący stosunek oskarżonego do wszelkich zasad współżycia społecznego i demonstracyjne naruszenie tych zasad. Werdzyk ten, w aspekcie społecznego odczucia, przyjęty został z aprobatą. Chcemy w spokoju i bezpiecznie poruszać się na naszych ulicach, zarówno idąc do pracy, na spacer, czy też do znajomych. Winnych naruszenia tego spokoju i bezpieczeństwa należy karać z całą surowością prawa — takie jest uzasadnione iądanie społeczeństwa, do którego w pełni przylgnęła się załoga Huty Katowice.

A swoją drogą, Antoni Fedio będzie miał dość dużo czasu na refleksje i analizę dotychczasowego trybu życia — oby wydiagnozował z tego właściwe wnioski na przyszłość.

ELEG

BUDOWNICZOWIE ZDROWSI

Grypki, katary, przebiegnięcia coraz mniej dokuczają. W marcu 470 pracowników huty i 400 Budostalu — 4 otrzymało L-4 z powodu grypy; w kwietniu i maju natomiast o połowę mniej. Podobnie jest z katarami, na który w marcu chorowało 800 pracowników obu przedsiębiorstw, a w kwietniu i maju prawie 30 proc. mniej. Wiele osób nie odwiedza oczywiście przychodni, wznajac stara zasada, że katar leczony trwa siedem dni, a nie leczony — talen. (t)

„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik. Redaguje zespół w składzie: Leszek Majewski (redaktor naczelny), Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji), Elżbieta Bujna, Zbigniew Figat, Olgierd Kostrowicki, Janusz Kwiatkowski (redaktor techniczny) i Józef Sapa (korektor). Adres redakcji: Dom Organizacji Społecznych, główny plac budowy Huty Katowice, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Nr telefonu: 62-20-56 i 62-22-56 do 58 wewn. 133. Wydawca: PP Huta Katowice w Budowie. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Lęborka 22, 40-083 Katowice. Nakład 10.000 egz. Nr zam. 2442/76 N-8

PARTIA W DZIAŁANIU

W drugim kwartale bieżącego roku działalność wszystkich wydziałów Huty Katowice ukierunkowana została na wiano-montażowych i prac rozruchowych oraz realizację zadań produkcyjnych dla potrzeb huty i przedsiębiorstw wykonawczych. Przedsięwzięcia te, mające na celu utrzymanie w codziennej praktyce jak najwyższej dyscypliny na wszystkich szczeblach działania, wpłynęły na utrzymanie wysokiej dynamiki i rytmiczności pracy.

stopniu przyczyniła się do zlagodzenia tak ujemnych zjawisk, jak nadmierna fluktuacja i bumelanctwo. Zwiększyła się także efektywność pracy. W związku z tym zamierzamy tę formę kontynuować a także rozszerzać.

Seiśla współpraca organizacji partyjnej z kierownictwem gospodarczym i Radą Zakładową istnieje zarówno w dziedzinie produkcyjnej, jak i administracyjnej, oraz kadrowej. Wszystkie nasze zebrania partyjne przygotowujemy sę w oparciu o programy działania uchwalone przez Egzekutywę. Rozpatrujemy na nich na bieżąco problematykę dotyczącą wykonywania zadań związanych z przyspieszeniem budo-

W naszym środowisku ludzi młodych ambitnych, dobrych fachowców, związanych sercem z Huty Katowice. I właśnie w tym środowisku stale podnoszone autorytetu organizacji partyjnej uznaliśmy za sprawę pierwszoplanową. Czy nam się to udaje? Raczej tak. Dowodzą tego między innymi czyny społeczne, szczególnie w okresie przedzjazdowym oraz w minionych miesiącach pierwsze-

dla przyspieszenia realizacji zadań produkcyjnych pracownicy Wydziału Mechanicznego szereg prac wykonali we własnym zakresie.

Zdajemy sobie sprawę z ogromu zadań i napiętych terminów. Omawialiśmy je na posiedzeniach egzekutywy, na każdym zebraniu POP. Między innymi, to okres wzmożonej produkcji elementów konstrukcyjnych potrzebnych budowniczym huty do sprawnego prowadzenia robót budowlano-montażowych, oraz dalsze obsadzanie stanowisk kierowniczych na poszczególnych wydziałach. To kolejny egzamin naszej organizacji partyjnej, przede wszystkim jej podstawowych komórek. Ciśnimy się, że zahamowaliśmy

Nie mamy łatwej pracy, a przeciw zarządzenie pionem Głównego Mechanika winno charakteryzować się jeszcze większą sprawnością, kolegiąlną pracą i współpracą wszystkich służb. Do tego dąży nasza organizacja partyjna wspierając swym autorytetem wszystkie poczynania kierownictwa pionu zmierzające do konsolidacji załogi oraz do przyspieszenia budowy i rozruchu obiektów leżących na „linii stali”.

Organizacja partyjna pionu Głównego Mechanika powołana została w listopadzie 1974 r. Początkowo, jako Oddziało-

PRZYCHYLNY KLIMAT DLA INICJATYW

Jaki jest udział w tych dokonaniach Podstawowej Organizacji Partyjnej pionu Głównego Mechanika? Na ten temat uzyskaliśmy wypowiedzi I sekretarza POP Jana Ligeny, członków egzekutywy POP — Kazimierza Stefka i Andrzeja Dachowskiego oraz I sekretarza OOP wydziału remontowego (W-67) Zygmunta Ragusa.

— Staramy się nie tylko wspierać poczynania produkcyjno-organizacyjne kierow-

nictwa i tworzyć przychylny klimat sprzyjający realizacji wszystkich zadań, ale równocześnie, jako organizacja partyjna występujemy z nowymi inicjatywami. Przede wszystkim podnosimy wciąż rangę grup partyjnych i wciągamy grupowych do nowych zadań ideowo-wychowawczych na wszystkich odcinkach pracy. Ot, chociażby rozratanie przez aktywność partyjnej opieki nad mniej zaangażowanymi, mniej operatywnymi pracownikami. Ta forma w dużym

wy wszystkich obiektach potrzebnych do sprawnego i terminowego rozruchu podstawowych urządzeń technologicznych leżących na „linii stali”. Na odbytych dotychczas zebraniach ocenialiśmy również wykonanie własnych uchwał i zadań, analizowaliśmy i rozliczaliśmy towarzyszy z przydzielonych im zadań partyjnych. Systematycznie dokonywaliśmy też oceny stanu przygotowań kolektywów do przyszłych trudnych zadań produkcyjnych. Dużo miejsca poświęcił nam POP sprawom ideologicznym, szkoleniu partyjnemu oraz poziomowi dyscypliny pracy w zespolec'

go półroczu br. W odpowiedzi na apel Komitetu PZPR Budowy wzięli w nich udział zarówno członkowie partii jak i bezpartyjni. Przede wszystkim właśnie i najliczniej młodzież. W ramach podjętych zobowiązań, w warsztatach konstrukcyjno - mechanicznych wydziału wykonano m. in. wspomniki do gardzieli wielkopięcowej, przyspieszono w dużym stopniu uruchomienie wszystkich urządzeń warsztatów, m.in. obrabiarek. Pracowano ponadto przy budowie dróg dojazdowych, uporządkowano teren wokół i wewnątrz hal produkcyjnych. Trzeba również zaznaczyć, że

negatywne zjawisko fluktuacji utrudniające prawidłowe działania organizatorskie i realizację napiętych zadań.

pozytywnie oceniamy styl pracy naszego aktywu partyjnego na wydziałach pionu Głównego Mechanika, który wyróżnia się dużą operatywnością. Egzekutywa POP stwierdza, że autorytet kadry kierowniczej poszczególnych wydziałów jest duży i odpowiada wciąż zwiększającym się zadaniom planowanym na najbliższą przyszłość.

Organizacja Partyjna liczyła tylko 24 osoby. W połowie grudnia 1975 stan liczebny organizacji osiągnął 220 członków i wówczas przekształcona została w Podstawową Organizację Partyjną. Dziś liczy ona 350 członków i kandydatów. Część z nich nadal przebywa na szkoleniach w różnych krajowych i zagranicznych ośrodkach. Większość jednak jest już na budowie i aktywnie włącza się do działania produkcyjnego i politycznego.



Uczestnicy posiedzenia zwiedzili niektóre z rejonów naszej budowy.

WIELKIE INWESTYCJE SZKOŁĄ DZIENNIKARSTWA

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

dowej. Bliższe zapoznanie się dziennikarzy z budową huty, jej ludźmi i problemami przyczyni się do szerszej popularyzacji tej inwestycji w całym społeczeństwie.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił wice-minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, generalny dyrektor budowy Huty Katowice Romuald Kozakiewicz, który powiedział m.in., że środki masowego przekazu wnoszą duży wkład w realizację inwestycji, powstającej przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego. Dziennikarze są budowniczymi huty w sferze świadomości społecznej. Upowszechniają oni bowiem poczucie rangi społeczno-gospodarczej tej inwestycji, kształtują atmosferę mobilizacji, rzetelnej roboty i zaangażowania wśród załóg budowlanych i hutniczych.

W dyskusji poruszano i omawiano doświadczenia, a przede wszystkim zadania zespołów redakcyjnych, w upowszechnianiu znaczenia wielkich inwestycji dla utrwalenia wysokiej dynamiki rozwoju kraju i stałego podnoszenia jakości życia całego narodu. W dyskusji zabierali głos: Waldemar Waslewski — publicysta „Trybuny Robotniczej”, Irena Dryll — publicystka „Trybuny Ludu”, Bogdan Rolliński — naczelny redaktor „Życia Warszawy”, Leszek Majewski — naczelny redaktor „Głosu Huty Katowice”, Jan Głowczyk — naczelny redaktor „Życia Gospodar-

czego”, Tadeusz Strumpf — publicysta „Trybuny Ludu”, Andrzej Czalbowski — publicysta z zespołu DTV i Waclaw Horoszkiewicz — publicysta Polskiego Radia w Katowicach.

W zakończeniu obrad Jan Mietkowski podkreślił, że środowisko dziennikarskie stale doskonali formę twórczego udziału w wielkich procesach społeczno-gospodarczych naszego kraju. Czyni to w poczuciu współodpowiedzialności środków masowego przekazu za pogłębienie zaangażowania społeczeństwa w urzeczywistnianiu Uchwały VII Zjazdu PZPR.

W czasie obrad Prezydium Zarządu Głównego SDP, naczelny redaktor „Trybuny Robotniczej” Jerzy Kultaniak wręczył doroczne złote odznaki „TR”. Krystynie Dąbrowie — twórczyni zapleczka dokumentacyjnego „TR”, Zygmuntovi Oleksiakowi — asystentemu towarzyszowi sztuki drukarskiej, prof. dr Władysławowi Lubasiowi — prorektorowi Uniwersytetu Śląskiego, Anzelmowi Koźlikowi — starszemu mistrzowi chorzowskiego „Konstalu”, współpracownikowi „TR”, prof. dr Zbigniewowi Messnerowi — rektorowi Akademii Ekonomicznej w Katowicach.

Natomiast Jan Mietkowski wręczył docentowi dr Januszowi Kozłowskiemu — dziekanowi Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego — odznakę i dyplom honorowy za zasługi dla rozwoju dziennikarstwa polskiego i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

»CHRZEST« SURNICY ROZLEWNICZEJ

URUCHOMIONA NIEDAWNO potężna 450-tonowa suwnica rozlewnicza w stalowni przeszła przed kilkoma dniami swój „chrzest”. Rozpoczęto bowiem pierwszy etap przemieszczenia przy jej pomocy górnej części konwertora z hal lejniczych, gdzie część ta była spawana, do hali konwertorów.

Akcji, prowadzonej już przez pracowników huty wspólnie z brygadami wykonawczymi i pod kontrolą specjalistów d.s. rozruchu, przylgła się z wielkim zainteresowaniem dziesiątki osób.

„Czapa” konwertora posadzona została na torowisku stalowozu. Następnie po ukończeniu dalszych prac przygotowawczych przy użyciu suwnicy przetransportowano tę część konwertora na miejsce przeznaczenia. Przedwczoraj przeniesiono również drugą część konwertora. Suwnica zdała egzamin.

Trzeba tu dodać, że transport elementów konwertora dokonano przy użyciu 100-tonowego, czyli mniejszego z dwóch posiadanych przez suwnic haków. Świadczy to o bardzo dużych możliwościach technicznych tego urządzenia.

Na zdjęciu w chwili po zakończeniu pierwszego etapu operacji.



ŚWIĘTO „TRYBUNY ROBOTNICZEJ”

DWA DNI WSPANIAŁEJ ZABAWY

W TEGOROCZNYM JEDENASTYM JUZ Z KOLEI ŚWIĘCIE „TRYBUNY ROBOTNICZEJ” uczestniczyło ponad milion Czytelników tej popularnej gazety. Setki zorganizowanych z okazji święta imprez cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem mieszkańców trzech województw. Największą ilość imprez zorganizowano tradycyjnie w Województwie Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Na ośmiu estradach w ciągu dwóch dni wystąpiły tu dziesiątki zespołów. Liczne zabawy ludowe, dyskoteki, kiermasze, wystawy, widowiska teatralne i estradowe, pokazy sportowe, występy orkiestr dętych — wszystko to odbywało się w niepowtarzalnej scenerii, tworzyło atmosferę radosnej zabawy i wypoczynku.

W Wojewódzkiej Hali Widowiskowo-Sportowej w Katowicach odbył się uroczysty koncert transmitowany przez telewizję, a dedykowany ludziom dobrej roboty, hutnikom i budowlanom wnoszącym największą polską inwestycję — Huty Katowice.

Całe zresztą tegoroczne święto „Trybuny” upłynęło pod znakiem szczególnego uznania dla budowniczych huty; było też manifestacją więzi ludzi pracy z partią, z jej programem.

ŚRODOWISKOWE KOŁO ZSMP

W nowym programie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej szczególnie ważną rolę przypada terenowym kołom Związku, które są inicjatorami i współorganizatorami wielu przedsięwzięć w osiedlach mieszkaniowych, w dzielnicach miast.

W ubiegłym miesiącu PIERWSZE TAKIE KOŁO TERENOWE ZSMP POWSTAŁO W HOTELU ROBOTNICZYM NR 2 NA OSIEDLU SADOWA. Młodzi z Sadowej, społecznie działający w kole, któremu przewodzi Włodzisław Niewicz z Energopolu-3 będą współpracować z kierownictwem osiedla i

klubem hotelowym. Zadbają o porządek wokół swego miejsca zamieszkania, zorganizują także wiele atrakcyjnych imprez, między innymi — spartakiady budowlanych.

Terenowe koła Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej skupiają młodzież, z różnych przedsiębiorstw i pozwalają na przeprowadzanie wspólnych akcji na rzecz środowiska, w którym młodzi mieszkają. Drugie koło terenowe powstaje obecnie w Dąbrowie Górniczej - Golonogu na osiedlu przy ulicy Kasprzaka.



(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Wielu z tych którzy 25 lat temu zaczęli swa prace w Nowej Hucie, dzisiaj projektuje i buduje Hutę Katowice, uczy robotników i studentów. Wówczas uczyli ich radziecy specjaliści, a obecnie są oni dyktorami, inżynierami, doświadczonymi brygadystami, godnymi partnerami swoich radzieckich kolegów.

W styczniowe dni 1952 roku w Gliwicach w budynku, gdzie mieścił się Instytut projektowy „Biprohut”, do późnej nocy toczyły się dyskusje między specjalistami polskimi i radzieckimi. Dyskutowano o budowie nowej huty w Warszawie.

Ministerstwo zaplanowało budowę huty na około 300 tys. ton stali rocznie. Jednakże biorąc pod uwagę możliwości produkcyjne nowoczesnych urządzeń, które dostarczył Związek Radziecki, zapotrzebowanie na stal o wysokiej jakości

przygotował moskiewski „Giproimiech”. W ZSRR zakupiono urządzenia do wydziału stalowni, walcowni i odlewni.

Tu pracowali radziecy specjaliści. Dzisiaj z sentymentem wspominają te czasy

Jedna i druga budowane były przy współpracy i bratniej pomocy Związku Radzieckiego. Radzieckie przedsiębiorstwa dostarczą podstawową część wyposażenia dla Huty Katowice — około 90 tys. ton „Uralsmasz” — maszyny aglomeracyjne, zgniatacze, część wyposażenia wielkich pieców. Zdaniem Fabryka Budowy Maszyn Ciężkich — wyposażenie dla stalowni.

Różne były koncepcje budowy Huty Katowice. Przyjęto ideę zainicjowaną przez organy partyjną województwa

katowickiego. aby wybudować nowy kombinat o rocznej produkcji 4,5 mln ton stali rocznie. Projekt zakładał możliwość podwojenia produkcji do 9 mln ton stali rocznie. I cyfra ta dzisiaj nikogo już nie dziwi.

miejsce w świecie. Przedstawiciele tej szkoły znaleźli doskonały sposób na modernizację polskiego hutnictwa.

Jesienią tego roku z wielkiego pieca Huty Katowice popłyną pierwsze tony surówki, która w konwertorze przekształci się w stal, a w walcowni — w pierwszy kęs metalu.

Do kroniki współpracy polsko-radzieckiej wpisana została jeszcze jedna karta.

OLEG LAJNIC

WSPÓŁPRACA HUTNIKÓW POLSKI I ZSRR

W latach ściślejszej współpracy projektantów radzieckich i polskich wyrosła w Polsce potrzebna szkoła budowniczych inwestycji hutniczych. Doświadczenie i erudycja jednych pomnożone przez odwagę i entuzjizm innych, wysunęły tę szkołę na jedno z pierwszych

realne możliwości nakładu kapitału na tę budowę, a także biorąc pod uwagę, że Huta Warszawska w perspektywie będzie się poszerzać, postanowiono uwzględnić w projekcie moc huty na około 1 mln ton stali rocznie.

Plany i dokumentację huty

Specjaliści uczestniczący w projektowaniu i budowie kombinatu metalurgicznego „Katowice” lubią porównywać go do kombinatu W. I. Lenina. Porównanie wychodzi na korzyść przyszłego kombinatu. Wszyscy podkreślają jedną wspólną cechę obu inwestycji:

PIERWSZY AUTOBUS

Przywiłóż tyłu, ile było w nim miejsc siedzących. Nikt nie stał przez te dziewięć godzin podróży z Bydgoszczy do Huty Katowice. Po załatwieniu formalności mełunkowych brygady murarskie pojechały na „działkę kolejową”. Powstał tam kompleks obiektów kolejowych. Był styczeń i — „buty w pakameryzje do safy przymarzały” — jak powiedział zbrojarz Zygmunt Kujawa — „No, to my tu postójmy — dodał drugi — roboty jest od cholery”. A mówili to ludzie, którzy w swym budowlanym zyciorysie mieli na koncie: Zachem, Kłopoty w Nakle, Kruszwica, Ełanę Toruń, Kwidzyn, Celuloza... — „Cała gazeta można by tymi budowlami zapisać” — mówił Benedykt Chyliński.

Najpierw trzeba było zrobić solidny porządek. Budowano takie obiekty, jak: magazyny materiałowe i gazów technicznych, budynki straży pożarnej, nastawni, stołówki, lokomotywowni — wszystko na działce kolejowej... I to była tylko „działka kolejowa” — na budowlanych z Bydgoszczy czekały jeszcze inne działki — wymierzone dokładnie w rejonie budowy stalowni Huty Katowice. Do końca czerwca oddadzą do użytku budynek dla Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego, który kończy murarska brygada Henryka Łabędzkiego. Tuż obok hal stalowni.

GABINET DYREKTORA

Aby znaleźć się w pobliżu tego gabinetu trzeba minąć tablicę z napisem „Pomorskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego, Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego — Budowa Numer 96. Tablica umocowana jest na słupie wbitym w błoto. Dobrze jest miść gumowca, jak się do gabinetu chce dojść. A jak się już dojdzie i

otworzy blaszany kampingowy domek, można usłyszeć wiele głosów: — Panie inżynierze, załatwiamy już samochód... — A ja w cztery oczy chciałem pogadać... — To gadaj! A wy zamknijcie oczy... — Dobra, a ty pójdziesz do ZBKŚ-u i powiedz im bracie, co jest z tą stołówką numer trzy. Przecież to jest granda... — No właśnie, zupa — smaku w ogóle nie ma... — Egzekwuj stary, przecież jesteś w radzie stołkówowej, a jak nie umiesz — to Jędrka od dzisiaj mianujemy na członka rady stołkówowej... — Przeproszam, czy załatwić bilety do cyrku? — Jeszcze wam się cyrku chce, macie zdrowie, dawaj — podpiszcie — co z tym złamaniem? — Leży w hotelu, pogotowie było u niego, zagipsowali i lekarz dał świstek, żeby wypisali zwolnienie w przychodni, w Lipsku... — No i co? — I g..., że tak powiem... Lekarz w Lipsku powiedział, że nie da zwolnienia jak go nie zobaczy... — I coście zrobili? — Przywieźliśmy chłopaka z Zagorza, z hotelu do Tworzynia, żeby pan doktor mógł gips zobaczyć... — I zobaczył?

— Jeszcze nie, chłopak czeka w korytarzu i czeka... Z trzy godziny albo więcej. — Zapiszcie to redaktorze, zapiszcie, przecież to jest nie do pomyślenia... Zapisalem. Nad tym można jednak pomyśleć... I tak wyglądają rozmowy w „gabinetach” — w blaszanych budkach, które przypominają cyrkowe wagony bez kół. Z szefem przedsiębiorstwa inżynierem Henrykiem Lesniem nie urzędują tu również Kazimierz Samulski i Ryszard Wołoszyn — inżynierowie, którzy jak szef, nie siedzą za biurkami. Właściwie to te biurka służyć do tego, by zjeść przy nich kilka kanapek na śniadanie. Na kolację też. I często na obiad. Krótkie przerwy... Na śniadanie może być „toruńska” i kilka bułek, a na co dzień fundamty pod ciśnieniowe zbiorniki tlenu, pod ciepłarkę, pod filtry obok stacji odpylania, pod estakady rurowciągów wodnych... i tak dalej. Aż do dnia, w którym po raz ostatni autobus z bydgoską rejestracją wyruszy ze stalowni Huty Katowice i będzie jechał przez dziewięć godzin i gdzieś dwadzieścia, trzydzieści minut przez Łódź — do rynku w Bydgoszczy.

ZBIGNIEW FIGAT

CAŁĄ GAZETĘ MOŻNA BY NIMI ZAPISAĆ



Brygada murarska Henryka Łabędzkiego. Stoją od lewej: Franciszek Torkowski, Henryk Łabędzki, Jan Michalski, Edward Rafalak, Stanisław Szeffler, Antoni Matecki, Czesław Rymer. Po prawej dyr. Henryk Lesniowski. Zdj. J. Sapa



Ogół obowiązków związanych z pełnieniem funkcji mistrza sprawdzić można do trzech zasadniczych grup. Są to obowiązki w zakresie kierowania zespołem pracowników, gospodarowania środkami i przedmiotami pracy oraz zarządzania.

Będąc bezpośrednim kierownikiem i organizatorem powierzonego mu odcinka produkcyjnego, mistrz musi posiadać nie tylko niezbędne przygotowanie zawodowe, lecz także podstawowe wiadomości z zakresu organizacji pracy i umiejętności kierowania robotnikami. Realizacja wymienionych powyżej podstawowych funkcji mistrza wymaga bowiem odpowiedniego, dającego wszechstronny przygotowania. W tym celu w marcu br. uruchomiony został z inicjatywy Działu Psychologii i Socjologii Pracy Huty Katowice pierwszy kurs „Ekonomiki, organizacji i kierowania robotnikami w procesie produkcji”.

Zadaniem omawianego kursu jest praktyczne zapoznanie uczestników z problemami pracy mistrza, przede wszystkim zaznajomienie ich z podstawową problematyką ekonomiczną, organizacją pracy i zasadami kierowania zespołami pracowniczymi. Celem kursu jest także

tyczne w łącznej liczbie 54 godzin. Problematyka będąca przedmiotem kursu ujęta jest w ośmiu tematach. Pierwszy z nich to ideowe i organizacyjne zasady działania partii. W jego ramach omawiane są takie problemy, jak: podstawowe wytyczne i kierunki działania Komitetu Za-

kładowego PZPR w zakresie pełnej realizacji Uchwały VII Zjazdu; zadania w zakresie umacniania kierowniczej roli partii; struktura organizacyjna PZPR; rola i zadania kolektywów wydziałowych w kształtowaniu socjalistycznych stosunków pracy; rola grup partyjnych w kształtowaniu socjalistycznych norm współzycia; rola mistrzów w kształtowaniu motywacji i postaw ideowych.

Drugim tematem do organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem, czyli problemy dotyczące organizacji i zasad działalności Huty Katowice: podstawowe cele i metody organizacji; system organizacyjny huty; organizowanie pracy; a także podstawowe zasady działalności przedsiębiorstwa, ze szczególnym uwzględ-

nieniem struktury organizacyjnej — jej pionów i służb oraz wydziałów. Wiele uwagi poświęca się omówieniu wybranych zagadnień ekonomicznych przedsiębiorstwa przemysłowego. Dotyczy to w szczególności celów i zadań przedsiębiorstwa, gospodarki środkami pracy, gospodarki materiałowej, zatrudnienia i płac oraz kosztów produkcji.

Następnym tematem jest organizacja produkcji. Uczestnicy szkolenia zaznajomią się z podstawowymi pojęciami z zakresu organizacji produkcji, także z planowaniem wewnątrzzakładowym i ewidencją produkcji, organizacją wydziału produkcyjnego i zasadami kooperacji, zasadami organizacji stanowisk roboczych, ich normalizacji itp.

W ramach tematu dotyczącego systemu elektronicznego przetwarzania danych, omawiana jest między innymi rola informatyki w zarządzaniu przedsiębiorstwem, system automatycznego przetwarzania danych, a także możliwości zastosowania w zarządzaniu elektronicznych maszyn cyfrowych. Kolejny temat — prawo pracy i polityka kadrowa, ma na celu zapoznanie uczestników z podstawowymi postanowieniami Kodeksu Pracy, ze szczególnym uwzględnieniem procedury związanej z nawiązywaniem i rozwiązywaniem stosunku pracy, urlopami pracowniczymi, obowiązkami zakładu pracy i pracownika, ciągłości pracy oraz rozstrzygnięciem sporów wynikających z umowy o pracę.

W ramach następnego tematu omawiane są zasady kierowania zespołami pracowniczymi, a w szczególności zawodowy i społeczny status mistrza, jego uprawnienia i obowiązki oraz organizacja pracy, za-

sady kierowania zespołem, typowe błędy w kierowaniu, wraz z wskazaniami na sytuacje konfliktowe, budowanie aurytetytu mistrza, rola mistrza w prawidłowej adaptacji zawodowej i społecznej nowo przyjmowanych pracowników, metody i środki działalności wychowawczej, dydaktyczna rola mistrza w szczególnym zwróceniu uwagi na zaznajomienie uczestników szkolenia z podstawowymi metodami nauczania najbardziej przydatnymi dla potrzeb szkolenia pracowników, sposoby przygotowywania ich do samodzielnej pracy oraz dokonywania oceny postępów szkolonych pracowników w zdobywaniu nowych i doskonalszemu już posiadanych umiejętności.

Ostatni temat to ideowo-wychowawcza rola mistrza w kształtowaniu socjalistycznych norm i zasad współzycia. Chodzi tu o zaznajomienie mistrzów z zasadami wprowadzania nowego pracownika do zespołu i środowiska społecznego, wy-

wyższe tematy. Ponadto w ramach seminarium mistrzowie mają możliwość spotkać się z doświadczonymi mistrzami i podyskutować o podstawowych problemach występujących w pracy mistrza.

Ogółem w bieżącym roku planuje się zorganizowanie dziesięciu takich kursów, na których przeszkolonych zostanie 367 mistrzów, w tym z Wydziału Przygotowania Rud i Koksów — 29, z Wydziału Wielkich Pieców — 32, z Wydziału Stalowni — 58, z Wydziału Walcowni Półwyrobów — 25, ze służby Głównego Mechanika — 20, ze służby Głównego Energetyka — 96, ze służby Głównego Specjalisty Transportu Kolejowego — 48, z innych jednostek organizacyjnych — 68.

Dotychczas przeszkolono 157 osób na 6 kursach zorganizowanych w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego Huty im. Lenina. Zorganizowanie tego kursu właśnie w tym ośrodku jest jeszcze jednym przykładem pomocy udzielonej naszej hucie przez największy dotychczas zakład hutniczy w kraju.

Huta im. Lenina spełnia bowiem wiodącą rolę w zakresie przygotowania kadry dla Huty Katowice. Wynika to zarówno ze zbliżonego stopnia automatyzacji i skosowanej technologii, co ma istotne znaczenie w przypadku szkolenia załogi produkcyjnej, jak też z uwagi na posiadanie najlepszej w naszym hutnictwie bazy lokalowej.

Przeszkoleni w ramach „szkół mistrzów” pracują już na placu budowy. Tutaj mają możliwość wykorzystać wiadomości zdobyte na kursie i sprawdzić ich przydatność w praktyce. Szlachetność wysiłków podejmowanych dla podniesienia kwalifikacji mistrzów i zastosowania ich do realizacji tego celu metod, już w najbliższym czasie niewątpliwie zweryfikuje życie.

KAROL NIEDZIAŁA

UNIWERSYTET MISTRZÓW

wpojenie jego uczestnikom umiejętności szkolenia robotników, zaznajomienie ich z techniką usprawniania metod pracy, rozwijania socjalistycznych form współpracy i współzycia oraz prowadzenia skutecznej pracy ideowo-wychowawczej. Należy zaznaczyć, że ukończenie kursu będzie zarazem spełnieniem przez kadre kierowniczą, do której należy również kadra mistrzowska, obowiązku doskonalenia swych szeregów — obowiązku wynikającego z Uchwały Nr 306 Rady Ministrów z dnia 30 listopada 1955 r. w sprawie podnoszenia kwalifikacji pracowników zatrudnionych w gospodarce narodowej, znoszonej Uchwałą Nr 56 Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1970 r. Szkolenie obejmuje zajęcia teore-

tyczne w łącznej liczbie 54 godzin. Problematyka będąca przedmiotem kursu ujęta jest w ośmiu tematach. Pierwszy z nich to ideowe i organizacyjne zasady działania partii. W jego ramach omawiane są takie problemy, jak: podstawowe wytyczne i kierunki działania Komitetu Za-

kładowego PZPR w zakresie pełnej realizacji Uchwały VII Zjazdu; zadania w zakresie umacniania kierowniczej roli partii; struktura organizacyjna PZPR; rola i zadania kolektywów wydziałowych w kształtowaniu socjalistycznych stosunków pracy; rola grup partyjnych w kształtowaniu socjalistycznych norm współzycia; rola mistrzów w kształtowaniu motywacji i postaw ideowych.

Drugim tematem do organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem, czyli problemy dotyczące organizacji i zasad działalności Huty Katowice: podstawowe cele i metody organizacji; system organizacyjny huty; organizowanie pracy; a także podstawowe zasady działalności przedsiębiorstwa, ze szczególnym uwzględ-

O pierwszych dni budowy naszej huty, roz- poczela także swoją działalność przemy- sowa służba zdrowia. Zarówno dla budowni- ców jak i personelu lekarskiego, początki były niemal identyczne: i jedni i drudzy pracowali w prowizorycznych warunkach. Dopiero nieco później powołany został zespół przychodził przy Hucie Katowice, który stanowił komórkę orga- nizacyjną Wojewódzkiego Zespołu Ochrony Zdro- wa w przemyśle. Wraz ze wzrostem liczby za- trudnionych przy budowie huty, wzrastała baza lokalowa i sprzętowa zespołu przychodził, wzra- stala również kadra lekarska.

W 1973 r. na głównym placu budowy działała tylko jedna przychodnia. Obecnie, oprócz tej pierwszej, huta dysponuje 6 dalszymi placówkami; w tym również poradnią dla specjalistów z zakresu ginekologii. Ale ilość nie świadczy jeszcze o jakości. Prawie wszystkie przychodnie i poradnie przemysłowej służby zdrowia Huty Katowice znajdują się dotąd w obiektach tymczasowych, nie przystosowanych do pełnienia zadań, jakie przed nimi stoją. Dość powiedzieć, że w pomie- szczeniach służących do kompletowania danych umożliwiających lekarzom stawianie diagnozy

me go personelu medycznego. Rozwiązanie trud- nych przecież problemów dotyczących ochrony zdrowia budowniczych i hutników oraz rozwoju opieki zdrowotnej odbywa się przy ścisłej współ- pracy z Generalną Dyrekcją, Huta Katowice, Bu- dostalem — 4 oraz Przedsiębiorstwem Usług So- cjalnych. Dużej pomocy wszystkim zamierzającym służyć zdrowiu udziela Komitet PZPR Budowy i Związkowa Rada Koordynacyjna oraz wszyst- kie organy partyjne i związku placu budowy. Dzięki tej pomocy wspólna poczynania przyno- szą stały postęp w opiece zdrowotnej nad pracownikami wznoszącymi hutę

Służba zdrowia przystosowuje swoją działal- ność do szczególnych warunków wielkiej budo- wy. Dlatego też zamierzenia w zakresie organi- zacji służb medycznych podzielić można na dwa zasadnicze etapy, których granicę zakreśla cał- kowite oddanie do użytku obiektów stałych bu- dujących się przychodni. Zanim to jednak nastąpi zachodzi pilna potrzeba zwiększenia tymcza- sowej bazy lokalowej, zwłaszcza uzyskanie dalszych pomieszczeń zastępczych dla dodatkowych poradni przemysłowych i gabinetów dentystrycz- nych oraz dla laboratorium analitycznego i pra-

BYŚMY ZDROWI BYLI

(laboratoria, pracownice rentgenologiczne, elek- trokardiogram) nie można zainstalować ciężkiej aparatury medycznej. Zatem, do czasu zakoń- czenia budowy nowego budynku przychodni, zach- ować pilną konieczność rozbudowy pomieszczeń tymczasowych, aby mogły one pomieścić wszyst- kie urządzenia niezbędne w pracy personelu me- dycznego.

Więci, jakie napływają z placu budowy, są jednak optymistyczne. Jeszcze pod koniec czerw- ca na głównym placu budowy oddanych zostanie do użytku służby zdrowia dalszych 12 pomiesz- czeń, a zespół hoteli pracowniczych w Zagórze wzbogaci się o poradnie stomatologiczną. Natom- iast w końcu października przewidziane zostają do użytku dwa segmenty w nowo budowa- nym obiekcie przemysłowej służby zdrowia, w którym znajdzie się laboratorium radiologii, pro- tezownia dentystryczna i inne. W roku przyszłym oddany zostanie do użytku cały obiekt, a także przychodnie na wydzielone wielkich pieców, na stalowni i walcowni.

W związku z dynamicznym wzrostem liczby pracowników huty i przedsiębiorstw budowa- nych liczą porad udzielonych tylko w pierw- szych czterech miesiącach tego roku, stanowi niemal połowę spośród porad udzielonych przez leka- rzy w całym roku ubiegłym. Ma więc służba zdrowia pełne ręce roboty.

Opiekę zdrowotną nad budowlanymi i hutni- kami sprawuje fachowa kadra medyczna, która powiększa się z każdym rokiem. Niemniej jednak nadal odczuwa się brak lekarzy przemysłowych i stomatologów.

Warunki pracy zespołu służby zdrowia są wy- jątkowo trudne. Jednak cierpliwość i pełne za- angażowanie się pracowników przychodził w pro- blemy budowy pozwala służbie zdrowia przetrze- wać ciężką pracę. Miarą tego zaangażowa- nia jest coraz kulturalniejsza i sprawniejsza ob- służba pacjentów, a także znikoma fluktuacja za-

cowni rentgenowskiej. W związku z tym przy- spieszyć należy budowę docelowego budynku przychodni centralnej oraz zespołu poradni przy poszczególnych wydziałach produkcyjnych.

Ponadto, ze względu na fakt zamieszkania du- żej części załóg w hotelach robotniczych i zwią- zane z tym trudności w leczeniu chorób obłoz- nych, zachodzi konieczność uruchomienia izby eborych z pełną opieką lekarską i stałym dyżu- rem pielęgniarstkim. Należy również rozbudować przychodnie istniejące w zespołach hoteli robotni- czych w Gołonogu oraz zorganizować przychod- nię na osiedlu w Zagórze. Znajdować się w nich powinny poradnie ogólne i stomatologiczne oraz poradnia dla kobiet.

Zresztą lista potrzeb związanych ze sprawną rea- lizacją zadań służby zdrowia na budowie huty jest znacznie dłuższa. Dochodzą do niej także sprawy jak zwiększenie taboru pogotowia ratun- kowego, zaopatrzenie w sprzęt i aparaturę, przygo- towanie nowoczesnego wyposażenia dla przy- szłej przychodni centralnej itp. Poza tym nastąpi już czas na doskonałe świadczenie służby zdra- wa, zwłaszcza w zakresie profilaktyki. Obecny stan rozwoju inwestycji uzasadnia przystąpienie do opracowania charakterystyk niektórych stano- wisk pracy. Wynikające stąd potrzeby winny być oparte na planie pracy profilaktycznej przysto- wanej przez służbę zdrowia i pion bhp Huty Katowice. W dalszym ciągu rozwijać należy współpracę z Państwową Inspekcją Sanitarną w zakresie utrzymania optymalnych warunków pracy i właściwego standardu obiektów socjal- nych. Do zakresu tych zadań, wchodzi również prawidłowa integracja świadczeń przykładowe- ję służby zdrowia ze świadczeniami innych pla- cówek, w tym wysoce specjalistycznego leczenia- wa zamkniętego.

A działania te realizowane są po to — byśmy zdrowi byli.

P o wakacjach, we wrześ- niu 1974 roku dwudzie- stoletni blondynek po raz ostatni odpruł z rękawa kranatowej marynarki tarczę Technikum Hutniczo-Mecha- nicznego w Sosnowcu. Potem przyjechał do Działu Kadry Huty Katowice i złożył podanie prosząc o przyjęcie na staż. W tym podaniu napisał także:

„Obowiązki jakie mi zakład pracy przydzieli wypełniać bę- dę z pełną odpowiedzialnością, tak jak powinien młody oby- watel Polski Ludowej”.

I podpisał się pod tymi sło- wami: Andrzej Pieron.

Ślusarz utrzymania ruchu z walcowni średniej Huty Katowice — Andrzej Pieron, od- był już wstępny staż pracy. Przebywał również na szkole- niu, które nazywa zwyczajną, solidną pracą w Hucie im. Ce- dlera w Sosnowcu. To było po- nad rok temu. Otrzymał wie- dy takie oto pismo, które wia- czono do szczupłych, ledwie się zaczynających akt osobowych młodego obywatela — jak sie- bie określił. Pismo ma treść następującą:

„Za wzorowe wykonywanie obowiązków służbowych, wy- sokie zdyscyplinowanie oraz godne reprezentowanie Huty Katowice w Ośrodku szkole- niowym w Hucie Cedlera u- dzielam Obywatelowi pochwa- lę i życzę dobrych wyników w pracy zawodowej oraz pomyśl- ności w życiu osobistym. Dy- rektor”.



wr iły ojców. Czy sami? I czy tak, jak ojciec Andrzeja Piero- na — mówią im „sam tego chciałeś”...

Jest taki moment w życiu każdego człowieka, kiedy trzeba się zdecydować, wybrać za- wód, I tak będzie teraz w czerwcu, kiedy tysiące uczniów opuści szkoły podstawowe. Iu z nich wybierze zawód hutni- ka? Sądzę, że większość pójdzie drogą sprawdzoną — drogą swych ojców...

I może rodzinne dialogi będą miały taką treść:

I tak zwój po zwój. Ale na- gle Andrzej stwierdza awarie cylindra, widzi jak olej z niego wycieka. Natychmiast trzeba zatrzymać jedną żyłę drutu i możliwie najszybciej usunąć awarię. Cylinder jest ciężki i musi wyciągnąć go suwnica. Czasu szkoda, bo w ciągu kilku minut strata jednego zwójcu... Andrzej dobrze sobie z tym radził i za to ta pochwała. Andrzej „godnie reprezentował Hucie Katowice” — jak później przeczytał w pochwałach.

Gdy pokazywał ojcę tę poch- wałę powiedział, że zanim ra-

TRAFIONY WYTOP

Tak więc Andrzej Pieron zaczął dobrze. Syn doświadczone- go, pracowitego hutnika z Hu ty Buczka a potem z „Zygmun- ta” nie zawiodł ojca. To ojciec Andrzeja prawie trzydzieści lat pracuje w odlewniach. Naj- pierw w „Buczkę” a potem po likwidacji starej odlewni — w „Zygmuncie”. Andrzej widział starą halę, w której pracował ojciec. Odlewnie w starych hu- tach wyglądały jak wiejskie kuchnie: pełne kurzu, iskier- czarnego piachu. Tylko, że du- żo, dużo większe od kuchni wiej- skich. Powiedząmy 10 razy. W starych, likwidowanych już czy zlikwidowanych odlewni- ach ludzie niekiedy wyglada- dali jak średniowieczni alche- micy. Pochyleni nad formami, utylani w piachu patrzą w dół do którego wpłynęła struga że- liwa... Czy odlew będzie u- dany... Andrzej widział to wszystko, choć to „wszystko” można by nazwać krótko: spust surowki do kadzi odlewni- czych, zalewanie formy...

Matka: „Ojciec się tyle lat męczył; jak uważasz, że i ty wytrzymaś jako hutnik — to próbuj...”

Ojciec: „Sam tego chcesz, synu...”

Syn: „A tato sam chciał...”

Ojciec: „Dziadek twój też był hutnikiem i też mi mówił „Jak sam chcesz...”

Może tak zapadają te decy- je, które splatając się w wielu rodzinach, tworzą hutniczą tra- dycję...

Andrzej Pieron — ślusarz ut- rzymania ruchu w walcowni średniej opowiada o tym, że jego ojciec przychodził z pracy bardziej zmęczony niż on. Zre- szta nie widzą się tak często, choć ich mieszkanie to dwa po- koje. Ojciec pracuje w „Zyg- muncie” w systemie czterobrygadowym:

— Od razu po nim poznać zmęczenie. Zje i mówi, że chce chwilę odpocząć po obiedzie — a to się przeciąga do wieczora niekiedy... A ja mam ochotę na spacer czy kino... to znaczy mieć siłę...

Ta zacytowana na wstępie pochwała dotyczyła pracy An- drzeja na szkoleniu w Hucie Cedlera. Był tam, gdzie wadził hall, ciągiem walcowniczym sunął czerwony drut stalowy. Kęśisko zamieniało się w dwie nitki drutów. Grubych nawet do milimetrów. Zadaniem An- drzeja było czuwanie i natych- miastowe usuwanie awarii ur- ządzeń hydraulicznych słowem. I na przykład: przy stanowisku zwijania drutu w kręgi spada zwój na żagiel. Żagiel ciągnie cały ciężar do góry i potem na wózki transportowe.

szy walcownia średnia Huty Katowice, to na pamięć u- dziać znał każdą maszynę i ur- ządzenie. No bo jest przecież od utrzymania ruchu. Tego mechanicznego, w walcowni, gdzie teraz tyle ruchu budow- lano-montażowego... Ojciec popatrzył na swego syna hutnika, i może przez chwilę pomyślał o tym, jak ten mały blondas kilka lat temu dygotał przed egzaminem wstep- nym do Technikum Hutni- czo Mechanicznego w Sosnow- cu. Jak on ojciec czekał na nie- go na szkolnym dziedzińcu i palił papierosa za papierosem. Może specjalnie ziałał sobie nocne zmiany w hucie, żeby móc być z synem przed pierw- szym egzaminem... Już na pier- wszych metrach i w pierw- szych godzinach hutniczego życia syna...

Andrzej Pieron usłyszał też od ojca coś, co go wcale nie zaskoczyło:

— A wiesz co synu, jak już ta huta ruszy, to może i ja tam będę pracował, może zdążę po- pracować te kilka lat jako ten nowoczesny hutnik. Przecież mam dopiero 48 lat...

Może... Może ten hutniczy dzień Pierona — seniora i Pie- rona Juniora stopi się w dźwięk w Hucie Katowice. Jak trafiony wytop.

Może... Może ten hutniczy dzień ojca i syna popłynie jed- ną strugą godzin w Hucie Ka- towice. Struga, jak wytop, w którym nic nie pominięto z receptury hutniczej. Jak tra- fiony wytop — tradycji, do- świadczenia i młodzieńczego za- pału. (fig)

W ielu z nich czeka na tę „gazetę Ar- chimedeszów” przez całe lata. A gdy już mają przed sobą Biuletyn Urzędu Patentowego — i czarno na białym wydru- kowane co, jak, po co i kto — wiedzą, że ich trud nie poszedł na marne. Ze wynalazek rozpoczyna swoje nowe życie. Jest dla wszystkich. Oto jeden numer Biuletynu.

Nr 8 (50) 1975 strona 173

W 51605. Przedsiębiorstwo Konstrucyjno- Montażowe „Budostal” Kraków, Polska (Ry- szard Marian Gwiżdż), Warstwa dźwięko- chłonna zwłaszcza kabin operatorów urza- dzeń pracujących w otoczeniu o dużym natę- żeniu hałasu. Warstwa dźwiękochłonna sta- nowią matę (1) i (2) z wełny mineralnej od- dzielone perforowaną aluminiową przekład- ką (3) i gładką warstwą (4) z granulak sty- ropianowych, trocin i włóknistej szpasty związanej lepiszczem w postaci mleczka wa- piennego, oddzielona od pozostałych warstw

W tej chwili, kiedy ludzie mają tyle robo- ty, trudno wymagać, aby licznie uczestniczyli w sejmikach inżynierów i techników, w ze- braniach kół organizacji technicznej, by, wrę- szcie, zarzucali komórki wynalazczości i ra- cjonalizacji stertami projektów, opisów no- wych rozwiązań.

A jednak... Jednak w roku 1975 efekty eko- nomiczne płynące z wniosków racjonalizato- rskich wyniosły 10,5 miliona złotych. W roku bieżącym wartość tych efektów będzie prawie pięciokrotnie większa. I tak jak przed czterema laty, kiedy rozpoczynało budowę Huty Katowice, tak i teraz ludzie z pomysłami, z inwencją wynalazczą są potrzebni. I co naj- ważniejsze: nie są odcypani z kwitkiem. Dla każdego znajduje się czas, i są odpowiednie przepisy, które opracowane zostały specjal- nie dla potrzeb przedsiębiorstw wznoszących Hute Katowice. Z uwzględnieniem całej spe- cyfiki, która tej budowy dotyczy.

— Praktykę miałem w „Buczkę”, pracowałem w odlewni też. Dobrze że raz w ty- godniu, a ojciec mówił: — „sam chciałeś”. Jak każdy oj- ciec.

Czy Andrzej Pieron „sam chciał”? Dlaczego tak się dzie- je, że właśnie w tych ciężkich zawodach — w górnictwie czy hutnictwie synowie idą w śla- dy swych ojców? Przecież na co dzień przez całe swoje mło- de życie mieli dość czasu w ro- dzinnym domu na to, żeby przekonać się jak ich ojcowie ciężko pracowali...

A jednak... Jednak tradycje hutnicze w wielu rodzinach Zagłębia i Śląska — jak były, tak są. Synowie wybierają za-

TWÓRCY NOWOCZESNOŚCI

perforowano - pomarszczoną aluminiowa przekładką (5).

Wynalazek Ryszarda M. Gwiżdża zilustrowany jest rysunkami. Jego opis widnieje obok patentów z dziedziny górnictwa przemysłu okrętowego, budowlanego. Autor cytowanej wyżej „warstwy dźwiękochłonnej” jest obecnie pracownikiem Działu Techniki Budosta- lu-4 i pracuje na głównym placu budowy Hu- ty Katowice. Jest pasjonatem — praktykiem w ruchu wynalazczym. Doskonale wie o tym, że wśród wielotysięcznej załogi wznoszącej Hute Katowice dużo jest tych z głową pełną pomysłów.

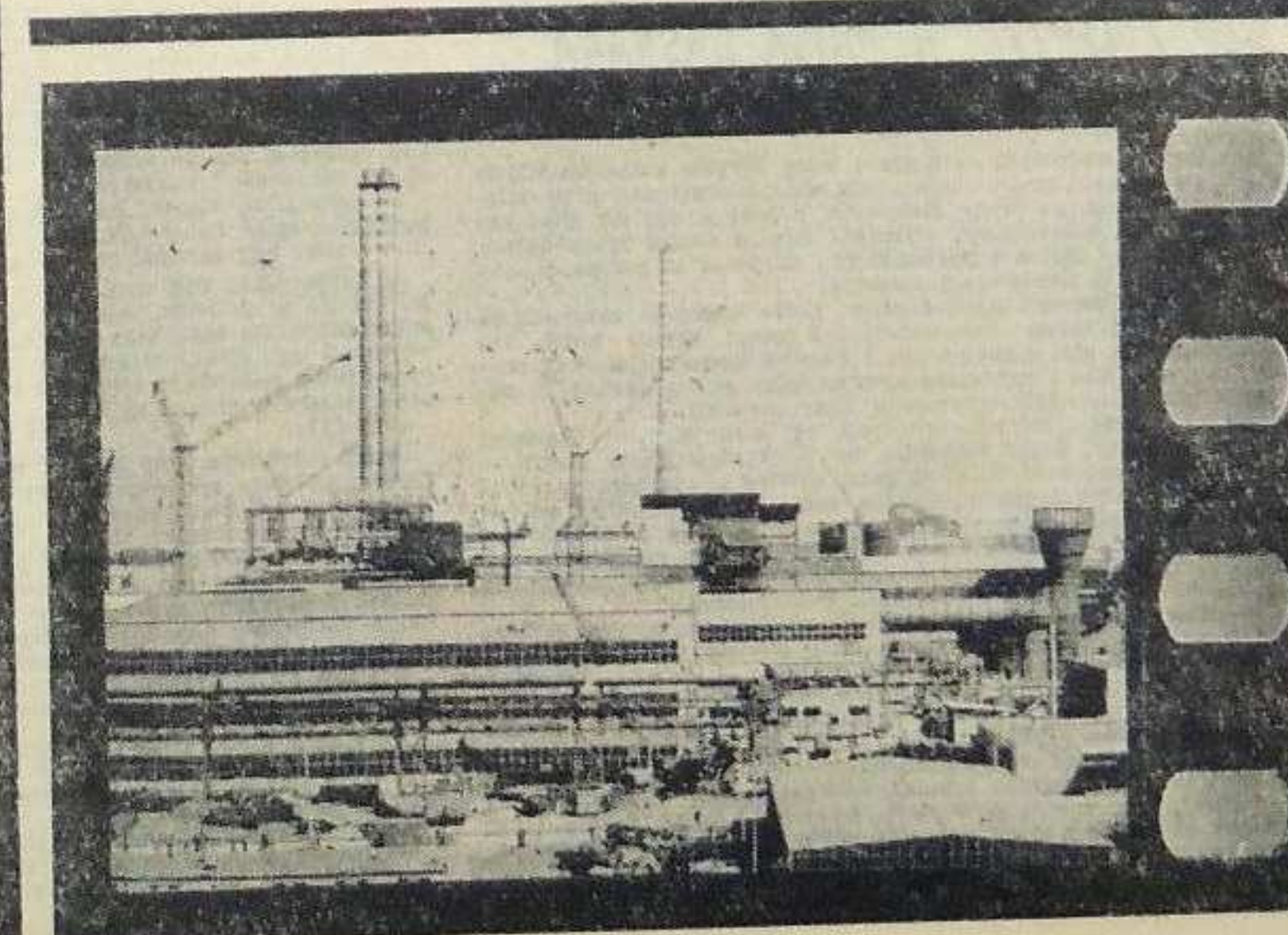
Tyle, że ludzie nie bardzo wiedzą gdzie iść z wnioskami racjonalizatorskimi. A poza tym nie bardzo im się chce. U wielu ludzi można zauważyć coś, co ogólnie należy określić nie- chęcią do łażenia po biurach. Zwykle dalsze losy projektu czy nowego rozwiązania koja- rzą sobie ze stertami świstków, które trzeba wypełnić, korytarzami pełnymi drzwi, które trzeba otwierać, żeby zawrócić głowę urzę- dnikom pijącym herbatę... To wszystko sprwa- wia, że machają ręką na biurowy proceder. Wyobrażenia te zabawione są często opo- wieszciami wynalazców — rutyńczy, którzy opowiadają o swoich perypetiach związanych z realizacją wniosków racjonalizatorskich... a z realizacją wniosków racjonalizatorskich nie- dojdą dopiero z patentami. Te ostatnie są prze- ciwko najwyższemu osiągnięciem, uwieńczeniem racjonalizatorskiej kariery...

Najbardziej aktywni racjonalizatorzy zdają sobie doskonale sprawę również z tego, że w budowlanym przyspieszeniu, w codziennym lu- szalonym tempie budowy Huty Katowice nie mają wiele czasu na to, żeby zajmo- wać się wynalazkami w taki sposób, jak to się dzieje w innych zakładach pracy. Sądzą, że gdy ruszy huta czasu będzie więcej. Be- dzie można spokojniej pomyśleć nad nowymi rozwiązaniami technicznymi.

Bardzo ważnym aktem normatywnym, do- tyczącym wprowadzania rozwiązań zamien- nych przy realizacji obiektów Huty Katowice jest porozumienie dyrektorów naczelnych: Huty Katowice w budowie, Biura Projektów Przemysłu Hutniczego „Biprouh”, General- nego Wykonawcy budowy Huty Katowice — Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowe- go Budostal-4.

Innym ważnym zbiorem przepisów w spra- wach organizacji pracy, trybu postępowania z projektami wynalazczymi i obowiązkach generalnego wykonawcy — Budostalu-4 w za- kresie wynalazczości pracowniczej jest Za- rządzenie nr 24/74. Instrukcja, przepisy znaj- dują się w każdym przedsiębiorstwie. A po- dują się w zarządach poszczególnych budów pracujący wyznaczeni przez dyrektorów ludzie odpowiedzialni za załatwianie spraw związa- nych z wdrażaniem projektów racjonalizato- rskich. Każdego roku ogłaszane są konkursy o tytuł Mistrza Techniki i Gospodarności. Trwa również przez cały rok Turniej Młodych Mi- strzów Techniki. Oto trojka racjonalizatorów, pracowników Budostalu-4, których projekty wynalazcze wykazują najwyższe planowane efekty ekonomiczne: mgr inż. Ryszard Gwiżdż, mgr inż. Barbara Pietruszka i mgr inż. Kazimierz Malejki. Ich projekty, zgła- szane w ubiegłym roku przyniosły wielomil- lionowe oszczędności.

Jest jednak zbyt dużo różnych problemów, które hamują ruch racjonalizatorski. Na drodze projektów do realizacji stawia się wiele sztucznych przeszkód. Utrudniają one i opóź- niają zastosowanie wynalazków, zniechęcają racjonalizatorów, wprowadzają w ten cenny ruch racjonalizatorski na naszej budowie winien być przecież objęty szczególnym pa- tronatem. Rozwojowi tego ruchu chcemy na- biegać towarzyszyć.





Fragment ekspozycji.

HUTA KATOWICE W OCZACH DZIECI

W końcu maja odbyło się posiedzenie Komisji oceniającej prace konkursu rysunkowego „Huta Katowice w oczach dziecka”, nadane przez dzieci szkół podstawowych w Zabkowicach, Myszkowie, nr 6 w Dąbrowie Górniczej, nr 14 w Chorzowie i nr 12 z ulicy Kasprzaka w Gołonogu.

Jury w składzie: doc. Halina Antoszewska z ASP Katowice, Jerzy Krupski — kierownik działu propagandy wizualnej COPI, Henryka Piwowarska i Marian Zabagło — plastycy, oraz kierownik działu szkolenia COPI — Tadeusz Kurzeła, dość surowo oceniali poszczególne prace. Spośród 250 prac dzieci klas III i IV, jakie wpłynęły na konkurs, wyróżniono 28 prac. Pierwszej i drugiej nagrody nie przyznano.

Wyróżnienia otrzymali: Mirosław Cyba, Leszek Nagły, Lidia Flak, Jacek Kobiński, Aneta Bednarek, Włodzimierz Rogoziński, Monika Pulit, Anna Krzykawska, Małgorzata Rabaszyńska i Grzegorz Warkocz ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Zabkowicach, Małgorzata Gajewska i Beata Rudzka ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Myszkowie, Barbara Latos, Bożena Masek, Janusz Wutka, Anna Grzenkowicz, Kasia Skawińska i Katarzyna Rak ze Szkoły Podstawowej nr 14 w Chorzowie oraz Dariusz Preiss, Maciej Rajca, Wioletta Wozniak, Iwona Wójcik i Elwira Stasiak ze Szkoły Podstawowej nr 12 w osiedlu Kasprzaka w Gołonogu.

4 czerwca odbyło się uroczyste otwarcie wystawy, podczas której sekretarz KB PZPR Paweł Koziełski wręczył nagrody autorom wyróżnionych prac. Dzieci otrzymały dyplomy i wiele wartościowych nagród książkowych, barwne przeznaczone ilustrując piękno naszych polskich miast.

Ekspozowane prace charakteryzują świeżość i pełną urok prostotą.

Najbardziej popularnym tematem był wielki piec z jego malowniczymi nagrzewnicami.

Uczeń III klasy Szkoły Podstawowej nr 1 w Zabkowicach Mirosław Cyba przedstawił interesującą kompozycję, do której użył starych flamastrów, spalonej żarówki radiowej, bezpieczników itp. Z tych to przedmiotów powstał frazyt rys naszej huty. Kolega Mirka, Grzegorz Warkocz zaprezentował publiczności bardzo ładną akwarelę, przedstawiającą widok rejonu III z dominującym nad nim chłodnią kominowymi. Natomiast 9-letnia Kasia Skawińska stworzyła ciekawy collage fotograficzno-malarski, wybiegający w przyszłość, a wyrażający pierwszy spust surówki. Również uczeń gołonoskiej szkoły — Dariusz Preiss, wykazał duży talent kolorystyczny. (JS)



Dariusz Preiss odbiera dyplom wyróżnienia z rąk sekretarza KB PZPR Pawła Koziełskiego.

Zdł. J. Sapa

POZDRAWIAMY WAS CZEKAMY NA ODPOWIEDŹ

Zdrawstwuje drogi rebiata!

„Otrzymał Wasz list. Bardzo dziękujemy. Pysłamy nasze adresy. Za niedługo nastana wakacje, młodzież z naszej klasy pojedzie odpoczywać w pionierskich obozach, w różnych zakatkach naszego kraju”.

Czekamy na wasz odpowiedź.

List, którego fragment zacytowałam, otrzymałam niedawno uczniowie i uczennice klasy VII szkoły Podstawowej nr 1 w Zabkowicach. Nadawcą listu są dziewczęta i chłopcy z VII klasy szkoły podstawowej w Nowokuzniecku.

Wszystko zaczęło się jeszcze w ubiegłym roku, kiedy to Andrzej Koba, syn pracownika Huty Katowice — Janusza Koby, otrzymał od ojca przebywającego w ZSRR adres swego rówieśnika, Andrieja Bugłowa, mieszkającego w Nowokuzniecku. Chłopcy zawarli przyjaźń. Postanowili utrzymywać tę przyjaźń przez korespondencję. Szybko wciągnęli w to koleganki i kolegów ze swoich klas. Okazało się, iż fakt, że obaj chłopcy mają na imię Andrzej nie jest jedynym przypadkiem zbieżności. Obydwie szkoły, ta w Zabkowicach i ta w Nowokuzniecku, noszą imię Feliksa Hutnikowa, do obydwu z tych szkół uczęszcza wiele dzieci hutników: do jednej dzieł pracowników Huty Katowice, do drugiej — Nowokuznieckiego Kombinat u Metalurgicznego.

Korespondencja dopiero się zaczęła. Nie ma jeszcze swej historii. Chłopcy i dziewczęta z Nowokuzniecka mogli w pierwszym otrzymanym z Zabkowie liście przeczytać ciekawostki o tym miasteczku, o budującej się w jego pobliżu ogromnej, nowoczesnej hucie, która nazywa się „Katowice”, o tym, że w budowie tej



Listy pisać będą przeważnie wspólnie, pod opieką nauczycielki.

Zdł. M. Noworyta

huty pomagają nam specjaliści radziecy itp. List zawierał też opis szkoły, w kopercie znalazło się kilka zdjęć i widokówek.

Od teraz, po wymianie domowych adresów, zacznie się korespondencja indywidualna. Na przykład: do Andrieja Bugłowa pisać będzie Maria Skrzyżczyk, Andrzej Koba woli otrzymywać listy od Nataly Czurykiny (nie przerwie oawiać korespondencję z Bugłowem; są przyjaciółmi), Mirek Wawrzecha wymieniał będzie listy ze Swięta Słiwkina i Galiną Anufriewą, Krzyśiek Klasinski z Tania Solowa, Barbara Bargiel z Izorem Stawerowem, Olga Cyprys z Olga Kuznicowem, Jolanta Kędra z Andriejem Usługowem, Andrzej Pniak z Lena Filimonienko, Lilia Banet z Kolą Gorlaszkincem i Marina Zarianowa.

W pisanii pomagają im będzie ich wychowawczyni i jednocześnie nauczycielka języka rosyjskiego — Wacława N ak, która w przyszłym roku obchodzić będzie 20-lecie swej pracy w zabkowickiej szkole nr 1.

Pisać będą — jak powiedzieli — o wszystkim, co ich interesuje, wymienić będą widokówki, znaczki, drobne upominki. W przyszłości planują wspólne spotkania.

Z listów zrodzą się przyjaźnie, a przyjaźnie zrodzone jeszcze w dzieciństwie są podobno najtrwalsze. (JK)

Dzisiaj w naszym cyklu o „współczesnych Pigmallonach” prezentujemy kolejną parę: GRETA GARBO i MAURITZ STILLER. Następnym razem — Rita Hayworth i twórca słynnego „Obywatela Kane” Orson Welles.



Zanim zaczęto nazywać ją „dziką walkyrią”, „szwedzką kim labędziem”, „była zwykłą dziewczyną z południowej dzielnicy Sztokholmu i pracowała jako pomoc w salonie fryzjerskim, później jako ekspedientka w domu towarowym. Mauritz Stiller był już słynnym reżyserem. Miał wtedy 40 lat i tyle samo zrealizowanych filmów. Wiódł życie ekstrawaganckie. „na pokaz”. Przygotowując „Legendę Gosty Berlinga” (był wtedy rok 1924), zwrócił się do dyrektora Akademii aktorskiej z prośbą o znalezienie dwóch aktorek „niekoniecznie najlepszych, ale koniecznie najładniejszych”. Jedną z nich była Greta Gustafsson, która dopiero zaczęła uczyć się na wykładach do Akademii.

Paiście, czy nie jest uspaniała? — mówił Stiller, demonstrując ją swym zdumionym asystantom. — Widzieliście kiedykolwiek takie rzęsy?... Spójrzcie na jej stopy, na jej nogi, co za uspaniała

BOSKA GRETA

linia... Jeśli jednak chce pani grać, dodał, musi pani stracić dziesięć kilogramów...

Jeden z jego przyjaciół, profesor historii, obarczony został obowiązkiem znalezienia dla niej pseudonimu. Natychmiast imieniem króla węgierskiego Gabora Berthemy zaproponował, aby młoda aktorkę nazwać Mona Gabor. Stiller pomyślał, dorzucił coś od siebie i tak powstała Greta Garbo. Ubrał ją, uczesał i nalegał, aby dalej uczyła się na wykłady sztuki dramatycznej.

Jest mu posłuszna. Czytając narzucone przez niego książki traciła powoli swoje „zbędne kilogramy”. Stiller w tajemniczo Gretę we wszystkie swoje projekty. Zakochany bez reszty w jej pięknych oczach zaniedbuje swoją własną karierę i ambicję, robi wszystko, aby sprawdziła się jego pewność, że odkrył wyjątkową aktorkę. Największy wówczas szwedzki reżyser schodził do roli menagera. Kiedy Metro Goldwyn-Mayer proponuje mu kontrakt, zgadza się pod warunkiem, że Hollywood podpisze go rów-

Wkrótce, dzięki reklamie, stworzy się znaczna miła „boskiej Grety”, nieodgadnionej zarówno na ekranie, jak i w życiu.

Dzięki swej wielkiej wrażliwości, subtelnej interpretacji aktorskiej oraz niezwyklej urodzie Greta Garbo potrafiła przydać zawsze swym ekranowym bohaterkom, często płasko zarysowanym w scenariuszach, wiele psychologicznej prawdy i siły. Ale jej karierą jest charakterystycznym przykładem kreowania, eksploataowania i zaprzeczania przez film wielkiego talentu aktorskiego.

Zrażony do Ameryki, upokorzony rodzajem się pomiedzy Gretą i Johnem Gilbertem romansem. Mauritz Stiller narzucił jeszcze trzy filmy bez niej, a potem powrócił do Sztokholmu, aby umrzeć. Życzliwi twierdzili, że z miłości, złośliwi — że z zazdrości. Ona, gdy po wybuchu wojny reprezentowany przez nią typ kobiety przestał być modny, znikła z ekranu na zawsze.

MAJOWY UŚMIECH FORTUNY

Maj okazał się najszczęśliwszym miesiącem tego roku, dla grających w toto-lotka w kolekturze 3/381 na głównym placu budowy Huty Katowice. W zakładach, które wpłynęły tutaj w ubiegłym miesiącu stwierdzono dwie piątki po około 30.000 złotych oraz jedną wartość około 13,5 tysiąca złotych.

Fortuna uśmiechnęła się również do pana Maćkowiaka pracującego na budowie huty, a na stałe zameldowanego w Toruniu; w majowych zakładach małego lotka wylosował on bezpłatną wycieczkę statkiem po Morzu Śródziemnym, której termin ustalono na jesień br. (f)



Fotogram z cyklu „Nim popłynię stal”.

Zdł. M. Noworyta

Z LEKTYKI HINDUSA BASKARA

U pojeni majowym słońcem i aurą forysie dziarsko tupali po brukach miast okalających wielokilometrowym promiennym budowę Huty Katowice. Trochę klinąc ich pospiechem a trochę żeń zadowolony, wystawił Baskar twarz przez okienko lektyki do słońca i pozwalał mu zlizywać ze swego oblicza ostatnie oznaki zimowego zmęczenia.

Tak przyklusowali do Sosnowca, gdzie wiadomo zamieszkuje potężna część załogi budowniczych i załogi samej huty. Na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Bieruta dostrzegł Baskar znaną mu osobicie i ogromnie sympatyczną panią Janinę P. Zatrudnioną w centrali transportu Huty Katowice.

— Na siódme i ostatnie wcielenie wielkiego Kriszny! Zawołał Hindus Baskar, kładąc foryansom, by zatrzymali się w biegu. — Cóż to się stało pani Nino, że pani, zawsze uśmiechem nacechowana i radością życia tryskająca, teraz łzami gorzkimi obłana i smutkiem niby zając słonia nafaszerowana, w dzień tak pogodny ślany domostwa przez się zamieszkałego podpira?

— Ach, Wasza Dostojsność — odzochała p. P. — niedobry bóg zakłamania i wykrętu ciężko mnie doświadczyl...

— Któryż to? — zawołał wojowniczo Baskar szybko czyniąc w duszy przejędź bóstw, które gęsto oblażył tak jego religie, jak wszystkie inne religie świata.

— Ten bóg, oby mu ręce poschły, ozór skoczał, a uszy odpady, jest równie żyły i tepy jak wszechmocny i nikt jeszcze sposobu nań nie wynalaził.

— Ejże! Zawołał wojowniczo Baskar — nie będę tu wymieniał onych licznych bóstwów i bożat, którym potęga mego ducha do otchłani, jako u nas powiadają, ściepnał, i tuszę, że i z tym który niewiastę z Huty Katowice skrzywdził też sobie jakoś poradzę. Słucham więc!

— Ten żyły bóg nazywa się ZURIT i ma jedną ze swych licznych swiątyn także w Sosnowcu, niedaleko wiaduktu, przy ulicy 22 Lipca, koło apteki. O bogu tym powiadają, że swą nadzwyczajną mocą władny jest przywracać użyteczności wszelkie odbiorniki radiowe, telewizory, magnetofony, adaptery i temu podobne. Uskrzydłona więc wiarą w tego boga i miłością doń, oddałam mu do wskrzeszenia rok blisko temu, mój uszkodzony odbiornik tranzystorowy...

Tu pani Nino skinęła łzami tak, że Baskar kazał foryansom co prędzej rozpaść baldachim nad lektyką.

— I onże bóg zawołał pani wiarę, pani Ninko?

— Żeby tylko! Bóg modłów wysłuchał, wziął zaliczkę i kazał mi czekać w pokorze. Ale gdzieś tak koło listopada ubiegłego roku, swiątynia tego boga sponęła a razem z nią wszystkie powierzone jego płeczy telewizory, odbiorniki, magnetofony, adaptery i temu podobne, a teraz już nielczemu niepodobno, gdyż obrócone zostały w złom i zgliszca.

— No i?

— No i właśnie. Bóg ZURIT najpierw kazał mi posypawczyk głowę popiołem spływającym z pogody, ale kiedyś przed oblicze jego podsunęła kwit, udochruchał się i poprzez gesty dym kadzidel raczył obiecać, iż mi za ten spalony tranzystor w swej boskiej łaskawości zwróci dwa i pół tysiąca rupii, na dowód czego dał mi rękami swych kapłanów ten oto papier. Kiedy bliżej człołem o posiadzkę zapytałam wśród pokornych modłów, kiedy mogę się zwrotu onych pieniędzy spodziewać, kapłani odrzekli, że za dwa, najdalej trzy tygodnie.

— I jak się domyślał z obfitości tych łez pani Nino, dostałaś miast przyrzeczonych rupii przystawowe...?

— Ano właśnie. Dzisiaj pół roku miję i to bolesną półrocznice czczę jako potrafię, to jest łzami i bólem serca.

— Czyś jeszcze potem odwiedzała niewiastę tę swiątynię zięgo i niestownego boga?

— Poniaważ jestem pobożna, więc co tydzień, ale...

— Coś usłyszała za ostatnim razem?

— Wiele. Że po pierwsze mam się nie szwendać i głowy nie

zawracać, bo oni, już nie wiem kto: bogowie czy kapłani, za ten pożar omal nie poszli siedzieć, więc mają większe zmartwienia niż ten mój ża... to znaczy, dokładnie obłożony naturalnym nawozem tranzystor. A kiedyś powiedziała, że się do wyższych bóstw odwołam, to mi dokładnie wskazał adres pod którym mają wszystkie inne bóstwa, a gdy ostrzegła, że się Waszej Dostojskości pożałę, to mi powiedzieli...

— Nie będę wysłuchiwał bluźnierstw! Odkrzyknął dotknięty do żywego Baskar. — Niech pani przestanie plakać pani Nino, wsiedźcie do lektyki i udamy się razem do Katowic do głównej swiątyni boga ZURITA i tam się przekonamy czy te wszystkie adresy są prawdziwe!

— Ani mi to w głowie! Krzyknęła przerażona niewiastą — Jeszcze tego tylko brakuje, żeby mnie kto w towarzystwie Waszej Dostojskości ujrzał i kapłanem ZURITA w Sosnowcu donosił! Wtedy mogłabym na wielki pożegnany się z moją „Izabellą”, która sobie kupiłam jeszcze za pierwszą premię otrzymaną w Hucie Katowice!

Zapaławszy swiątym gniewem, wyskoczył Baskar z lektyki i jał swoim foryansom mięsnie nog i ramię masować, by stanąć do walnej rozprawy z przeniewierczym bożkiem. Ale po namyśle uznał swiąty Hindus Baskar, że wystarczy, jeśli się ograniczy do ścisłego zaprotokołowania rozmowy z panią Janiną P. i protokół tej rozmowy wręczy Naczelnemu Redaktorowi „Głosu Huty Katowice”. Okazał się wówczas dobitnie, czy i gdzie mają swe zwierzchnie władze bóg ZURIT i jego kapłani ze swiątyni w Sosnowcu, przy ulicy 22 Lipca, koło apteki, niedaleko wiaduktu.

Do druku oddał St. BROSKIEWICZ

Z LEKTYKI HINDUSA BASKARA

W dniach 18-21 maja przeprowadzona została na terenie Huty Katowice kolejna wizyta 22 inspektorów pracy Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Budowlanego, Hutników, Górników, Energetyków, Kolejarzy, Handlu i Spółdzielczości, Transportowców i Drogowców oraz Szluby Zdrowia. W wizytacji wzięli również udział przedstawiciele Państwowej Terenowej Inspekcji Sanitarnej z Dąbrowy Górniczej. Równoległe z inspekcją stanowisk pracy przeprowadzona została kontrola stanu technicznego pojazdów będących w gestii oddziałów II, III, IV, V BTSB Transbud Nowa Huta.

Przy robotach prowadzonych na wysokości i w zasięgu pracy ciężkiego sprzętu mechanicznego — szczególnie żurawi i koparek, nie wyznacza się stref bezpieczeństwa. Szereg rażących uchybień można zauważyć przy robotach spawalniczych zarówno autogenicznych jak i elektrycznych. Eksploatowano np. reduktory z uszkodzonymi manometrami. Butle z gazami technicznymi nie były zabezpieczone przed upad-

nię energii. Nie zabezpieczono przewodów elektrycznych przed uszkodzeniami mechanicznymi, a rozdzielni, przed dostępem osób postronnych. Znalaziono również „wątowane” bezpieczniki.

Negatywnie oceniono stan przygotowania niektórych zakładów i przedsiębiorstw do okresu letniego, w szczególności stopień zaopatrzenia pracowników w napoje chłodzące. Najgorzej wygląda to w Energo-7 i w Przedsiębiorstwie Konstruktoryjno-Montażowym Budostai. Wiele krytycznych uwag padło też pod adresem Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego. Na poprawę stanu istniejącego powinno wypłynąć oddanie do eksploatacji Wytwórni Wód Gazowanych.

ralnego przeglądu stanowisk pracy i likwidacji zagrożeń, szczególnie natury elektroenergetycznej.

W wyniku wizytacji, inspektorzy pracy stwierdzili ogółem 486 nieprawidłowości i zagrożeń, wydając 113 zarządzeń nakazowych (pozostałe zostały uregulowane załącznikami Zakładowych Społecznych Inspektorów Pracy) co pociągnęło za sobą konieczność wstrzymania pracy na jednym obiekcie, wyłączenia z ruchu 23 maszyn i urządzeń oraz wstrzymanie 39 różnego rodzaju robót.

Za stwierdzone zaniedbania administracyjnych 40 pracowników wyższego i średniego dozoru

nie zostały bieżąco opompy w tylnym lewym kole, niesprawny hamulec po mocniczy oraz licznik przyspieszający do zawyżania kilometrów.

Powyższe winy nie obciążają jedynie kierowników lecz także osoby odpowiedzialne za dopuszczenie samochodów do wyjazdu poza teren bazy, a więc kontrolę techniczną i dyspozytorów.

W ostatnim dniu wizytacji tj. 21 maja w Międzyzakładowym Domu Kultury Budowlanych w Gołonogu odbyło się podsumowanie wyników wizytacji z udziałem dyrektorów wyzgowanych przedsiębiorstw, służb BHP oraz przewodniczących RZ i SIP.

O CENIĄĆ BEZ TARYFY ULGOWEJ

Dokonała jej grupa ekspertów Wydziału Ruchu Drogowego MO w Katowicach.

Wizytacja miała na celu lustrację zarówno warunków bezpieczeństwa i higieny pracy na obiektach realizowanych przez poszczególne przedsiębiorstwa, jak i stanu przygotowania się przez nie do okresu letniego.

Inspektorzy pracy ujawnili na budowie szereg nieprawidłowości i zagrożeń. Oto niektóre z przykładów. Wciąż zbyt często używa się różnego typu rusztowań wykonanych wbrew obowiązującym normom. Na gminnym zjawiskiem jest niestosowanie zabezpieczeń krawędzi stropów, wykopów i pomostów roboczych, poręczami ochronnymi.

Stwierdzono, że nie tylko nie zabezpiecza się ścian wykopów ziemnych przed obsunięciem ale dodatkowo krawędzie ich obciążane są urnikami i materiałami.

Urządzenia i instalacje elektryczne nie odpowiadają przepisom budowy i instrukcjom eksploatacji urzą-

żeniem i przed zanieczyszczeniem smarami. Jako przewodów uziemiających używano linek odgromowych, pretów zbrojonych itp.

Nadmierna ilość składowanych bezładnie konstrukcji i urządzeń sprawia, że brak jest niejednokrotnie bezpiecznych przejść i dojść do stanowisk pracy.

Zaniedbania natury higieniczno-sanitarnej inspektorzy pracy ujawnili między innymi na terenie zaplecza i warsztatu KRM należącego do ZBKW Budostal-4, na budowach zbiornika wody przemysłowej, oczyszczalni grupowej i przepompowni — prowadzonych przez Energo-7, oraz w Wydziale Transportu Kolejowego Huty Katowice.

Bardzo poważne zagrożenia stwierdzono w wydziale warsztatowym w Chełmie Śląskim (Energo-7), gdzie stanowiska spawalnicze na hali napraw urządzono obok pojazdów mechanicznych z napełnionymi zbiornikami paliwa, oraz na Stacji Pa-

Rzecz oczywista, że nie wszystkie przedsiębiorstwa „partycypują” w wymienionych zaniedbaniach. Wiele kolektywów kierowniczych wkłada wiele trudu i wysiłku w to, żeby wykorzystać dostępne środki i stworzyć swym załogom jak najbardziej bezpieczne i najbardziej higieniczne warunki pracy. Znacznie poprawiła się sytuacja w Zarządzie Eksploatacji Terenu i Urządzeń. Poprawie uległy również warunki pracy załóg Budostalu-1, Energo-7, PRW i PUS Budostal oraz w PBKRN Gliwice i KPRPC Kraków.

Wciąż wiele do życzenia pozostawia jednak działalność na tym polu kierownictw PBMP - Dębów, PBMPK Częstochowa, PPRM Poznań, PBMPK Kielce, Komobexu oraz Mostostalu Kraków, Instalacji Kraków i Energo-7. Większość przytoczonych na wstępie ujemnych zjawisk zanotowano właśnie w tych przedsiębiorstwach. W niektórych nawet nieszczęśliwe wypadki nie stały się sygnałem alarmowym do gene-

technicznego, w tym 3 dyrektorów, 23 kierowników budów i zespołów budów oraz 13 mistrzów budowy na ogólną kwotę 34.500 zł.

Wyniki kontroli stanu technicznego pojazdów, również ujawniły szereg usterek stwarzających zagrożenie dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Szczególnie dużą ilość tego typu usterek stwierdzono w samochodach Oddziału V Transbudu, którego specjalnością jest transport osobowych. Inspektorzy Wydziału Ruchu Drogowego MO za stwierdzone usterek ukarali mandatami karnymi ogółem 37 kierowników na sumę 7.750 zł. Oto dwa przykłady lekkomyślności kierowców:

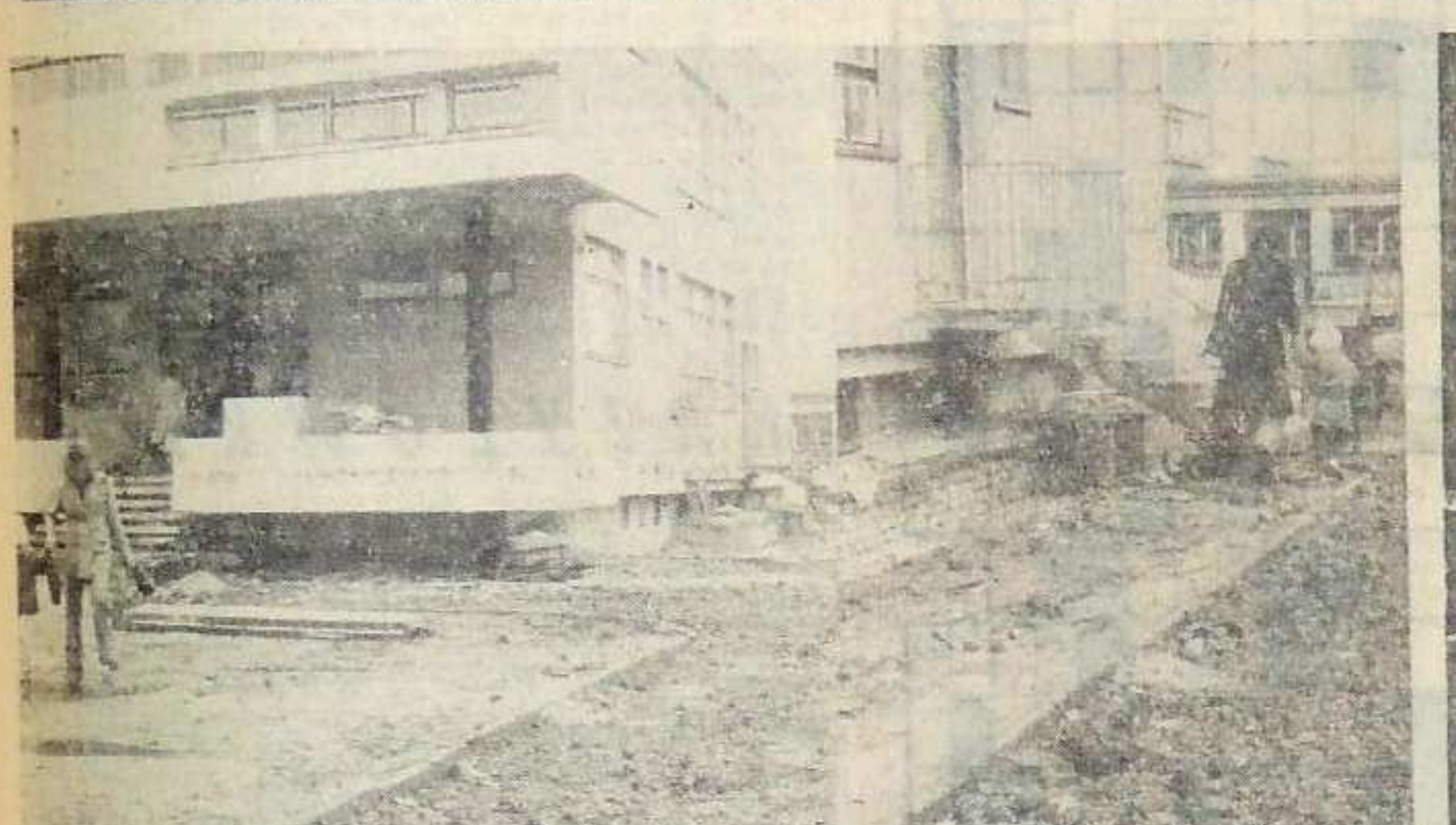
Samochód marki ZIL o nr rej. 52-23 KN z Transbudu-4 — nieprawidłowo podłączone światła mijania, stłuczony kłoz kierunkowskazu i uszkodzona plomba przy lince licznika.

Samochód marki STAR o nr rej. KI 01-54 Transbudu-5 — niesprawne prawe światło mijania, nadmier-

nie zużyty biebnik opony w tylnym lewym kole, niesprawny hamulec po mocniczy oraz licznik przyspieszający do zawyżania kilometrów.

Podsumowując naradę lnż. Paweł Chojecki stwierdził między innymi, że efekty wizytacji zostały pozytywnie ocenione przez czynniki społeczno-polityczne. Wskazał ponadto na konieczność dalszego zwiększenia operatywności służb BHP i dokonania oceny jej działania. Stwierdził również, że duże tempo prowadzonych robót nie może być żadnym usprawiedliwieniem dla tych kierownictw przedsiębiorstw, które przekładają ważność spraw produkcyjnych nad sprawy zapewnienia załogom pracowniczym bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

ERWIN GUMINIAK



KANDYDAT DO «CZERWONEJ LATARNI»

PRZEDSZKOLE NR 14 PRZY UL. ARMII LUDOWEJ W GOŁONOGU czynne jest od 1 marca tego roku. Dzieci zamowily się już na dobre w ładne urządzonych i dobrze, jak na początek, wyposażonych salach. Ale obiekt odebrany został od wykonawcy warunkowo. Chodziło o czas. Dzieci mieszkające na os. Kasprzaka czekały na swoje przedszkole. Kierownictwo budowy (wykonawca jest KBO Zagłębie z Sosnowca), przekazując do użytku wykonany tylko wewnątrz obiekt, zobowiązało się jak najszybciej ukończyć ogrodzenie (do 31 marca), drogi dojazdowe, chodniki itp. (do 30 kwietnia) oraz wykonać do końca mają elewacje budynku i całość tw. malej architektury (zlecił, wyposażenie placu zabaw itp.). Jednak po podpisaniu dokumentu przekazania przedszkola przez użytkownika, mimo że było to przejęcie warunkowe, budowlani przestali się w ogóle interesować nie ukończonym obiektem. Praktycznie żadna, z wyjątkiem może elewacji, z wytyczonych tu robót nie została do dziś ukończona. Na placu panuje bałagan, leżą porozrywane worki z cementem, pełno tu drutów, różnych rur, trzask, cegieł. Dzieci nie mają gdzie się bawić, z-

stkie potrzebne do normalnego funkcjonowania przedszkola przedmioty i produkty żywnościowe donosi się „na plecach” itd.

Na dzień 30 maja wyznaczone zostało spotkanie przedstawicieli Wydziału Oświaty UM w Dąbrowie Górniczej, komitetu rodzicielskiego, Rady Zakładowej naszej huty, która jest dla przedszkola zakładem opiekunczym, oraz dyrekcji tej placówki z kierownictwem budowy. Miały być ustalone nowe terminy ukończenia robót. Niestety, na spotkanie przyszli wszyscy z wyjątkiem przedstawiciela wykonawcy. Z kierownictwa budowy nie zjawili się po prostu nikt!

Proponujemy, by Dyrekcja KBO Zagłębie, oprócz „Czerwonej Latarni”, którą w tym przedsiębiorstwie „przynajmniej” się budować, gdzie panują najgorsze warunki bhp, ustanowiło inną, jeszcze „czervenią latarnię” za partackie wykonywanie roboty i lekkomyślne podstawowych obowiązków. Kierownictwo budowy przedszkola nr 14 jest naszym zdaniem kandydatem numer jeden do otrzymania takiej „latarni”. (jk)

PROPONUJEMY DO POCZYTANIA

Jerzy Wittlin: VADEMECUM PEIENTA (satyra), KIW 1976.
Dowcipne wskazówki dotyczące załatwiania spraw w urzędach. Z „Vademecum” można się dowiedzieć np., jak być dobrym petentem, jak pisać podanie, jak zwrócić się na siebie uważnie, jak zdobyć przychylny referat, jak reagować na odmowę itp. Wiele trafnych spostrzeżeń dotyczących naszej obywatelności.
Stefan Sieniarski: SPORT W POLSCE, Interpress 1976.
Popularne omówienie szeregu dyscyplin sportowych, w których Polacy odnieśli największe sukcesy w historii polskiego i światowego sportu. Prezentacja najlepszych polskich sportowców. Wiele ciekawostek ze sportowego życia. Władze i struktura polskiego sportu.

Romuald Karas: HIMALAJSKA TRAGEDIA (opowiadanie) Czytelnik 1976
Autor znany z licznych reportaży zamieszczanych m. in. na łamach „Polityki”, „Kultury”, „Życia Literackiego”, daje próbę rekonstrukcji dramatycznych wydarzeń, jakie towarzyszyły wyprawie lubelskiej grupy taterników w Himalaje w sierpniu 1973 r. W czasie jej trwania lawina przysypała dwu spośród uczestników i ciał ich nie udało się odnaleźć. Pełna napięcia akcja.
Bolesław Królikowski: CZAS WZRASTANIA (wspomnienia) Ossolineum 1976.
Autor brał udział w tworzeniu początków polskiej administracji państwowej pełniąc funkcję sekretarza Zarządu Miejskiego w

DLA HUTNICZEJ ZAŁOGI

Potrzeby kulturalne załogi hutniczej i przedsiębiorstw budujących hutę są wprost proporcjonalne do liczebności tej załogi, a więc duże i różnorodne. Ich zaspokajaniem zajmować się będą przede wszystkim placówki ogólnodostępne, publiczne. Na deskach projektantów jednak znajduje się obecnie hala widowiskowo-sportowa, która zbudowana zostanie na terenie huty (prawdopodobnie w pobliżu budynku administracyjnego) i służyć będzie do organizowania różnego rodzaju imprez dla pracowników Huty Katowice.
Hala ta pomyślana jest jako wielofunkcyjny obiekt, z bogatym za-

pleciem techniczno-socjalnym, przystosowany do występów największych nawet zespołów, takich jak „Śląsk” i „Mazowsze”. W projekcie przewidziane są również takie rozwiązania, które umożliwią organizowanie w hali imprez o charakterze sportowym: meczów koszykówki, piłki siatkowej, ręcznej, pokazów gimnastycznych itp.
Budowa tej hali rozpoczęta zostanie w przyszłym roku. Podobny obiekt powstanie również w Dąbrowie Górniczej, w pobliżu zespołu szkół zawodowych naszej huty i korzystać będą z niego zarówno uczniowie tych szkół, jak i mieszkańcy miasta.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO ODDZIAŁ HUTA KATOWICE

Zatrudni natychmiast:

- 3 KIEROWNIKÓW STOŁÓWEK
- 2 SZEFÓW PRODUKCI W KUCHNI
- 5 MAGAZYNIERÓW
- 18 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH W TRANSPORCIE
- 5 KUCHARZY
- 10 PRACOWNIKÓW OBSŁUGI WÓZKÓW AKUMULATOROWYCH
- 5 MASARZY
- 20 BUFETOWYCH
- 20 SPRZEDAWCÓW W KIOSKACH SPOŻYWCZYCH

Blizszych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych PPG Oddział Huta Katowice, ul. Sadowa 11, pok. 218.

OGŁASZAJĄ 3-letniego Średniego Studium Zawodowego ZAPISY UCZNIÓW

do następujących szkół wieczorowych dla pracujących, na rok szkolny 1978/77

Jednorocznej szkoły Mistrzów Budowlanych

Warunki przyjęcia do szkoły:
— ukończona ZS budowlana lub zawodowa o kierunku budowlanym
— ukończony, co najmniej 3-letni staż pracy w zawodzie budowlanym.

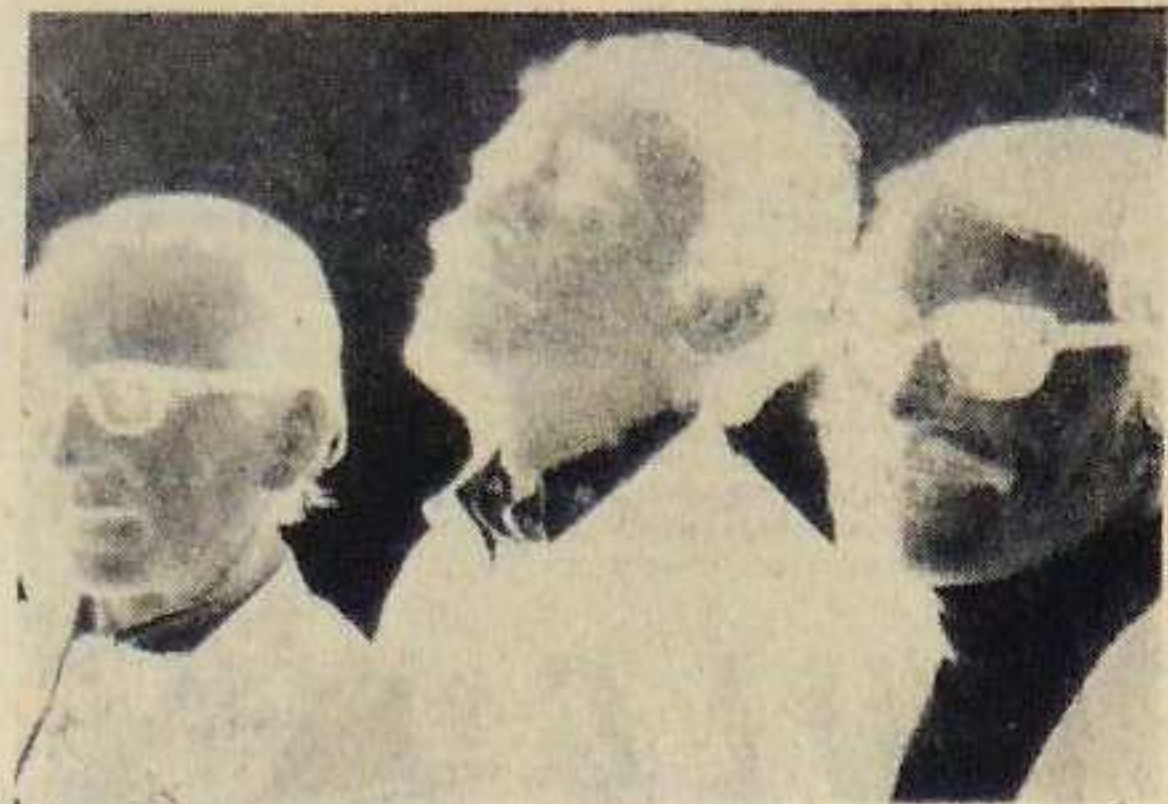
Absolwenci po ukończeniu szkoły otrzymują dyplom mistrza w określonym zawodzie budowlanym oraz świadectwo uprawniające do przyjęcia na drugi rok nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym.

3-letniego Technikum Budowlanego

Warunki przyjęcia:
— ukończona ZS budowlana lub zawodowa o kierunku budowlanym

— co najmniej 1-roczy staż pracy w budownictwie (w jednostce udzielającej skierowania)
Absolwenci po ukończeniu Technikum otrzymują świadectwo ukończenia technikum budowlanego, a w przypadku przystąpienia do egzaminu maturalnego świadectwo dojrzałości, uprawniające ich do kontynuowania nauki w szkołach wyższych. Ponadto słuchacze mogą w toku nauki złożyć egzamin na tytuł robotnika kwalifikowanego lub mistrza w zawodzie. Absolwenci Studium mogą także uzyskać tytuł technika budowlanego w drodze egzaminu eksternistycznego.

ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW do wymienionych szkół, przyjmują: Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej PBP Budostal-4 do dnia 15 czerwca 1978 r. Przy zgłaszaniu się do szkoły złożyć należy: podanie o przyjęcie do jednej z wym. szkół, własnoręcznie napisany życiorys, skierowanie wraz z opinią zakładu pracy, świadectwo ukończenia odpowiedniej szkoły, zaświadczenie (o) stwierdzające posiadanie odpowiedniego stażu pracy, zaświadczenie lekarskie stwierdzające stan zdrowia kandydata.



STRONA OSTATNIA • REDAGUJE SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, CZYLI ENSEMBLE TERRIBLE

SIEDEM PYTAŃ PO SIEDMIU DNIACH

1. CZY WYJEJDZASZ NA OLIMPIADĘ DO MONTREALU? 2. OD KTÓREGO PIWA GŁOWA SIĘ KIWIA? 3. O CO SIĘ SPRZECZACIE W DOMU? 4. CZY DAJESZ SOBIE W KASZĘ DMUCHAC? 5. O CZYM MYŚLISZ, JAK JEDZIESZ DO PRACY? 6. CZY PO RAZ DRUGI ZAWARŁBYŚ ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI? 7. DLACZEGO KOTLET SZABOWY JEST LEPSZY OD MIELONEGO?

INŻ. RYSZARD W. — kierownik budowy: 1. Nie. 2. Nie od ciemnego. 3. Różne zdanie w sprawach służbowych. 4. Staram się nie dawać. 5. Zeby całe towarzystwo, które ze mną jedzie nie zmarowało dnia. 6. Raz wystarczy. 7. Wiadomo, co w nim jest.

ELŻBIETA W. — rozdzielnia produkcji: 1. Nie. 2. Od jasnego. 3. O drobiazgi. 4. Niekiedy. 5. O wolnym popołudniu. 6. Nie dotyczy — planuje tylko jeden raz. 7. Ja wolę raczej mielony — w domu.

HENRYK L. — brygadista murarski: 1. Nie (usmiech). 2. Z browaru w Bydgoszczy. 3. O nic. 4. Nie. 5. O pracy. 6. Nie. 7. Sprawa czystego mięsa chyba.

ZENON K. — zbrojarz: 1. Mowy nie ma! 2. Od fulla. 3. Pieniązki, pieniądze. 4. Jak trzeba, to trochę daje. 5. Zeby wszystko dobrze poszło. 6. Na jedną noc. 7. Bo droższy.

INŻ. HENRYK L. — dyrektor przemysłówki: 1. Na pewno nie. 2. Nie znam tego uczucia (ale tyskie najlepsze). 3. Przeważnie o to, gdzie powinienem być — w domu czy w rejonie stalowni. 4. Raczej nie. 5. Czy będzie gorzej niż wczoraj. 6. Nie. 7. Nie zawsze wiem, co jest w mielonym.

JA: 1. Następnym razem. 2. Od szóstego. 3. Później nigdy nie wiem. 4. Niekiedy — lubię wtedy patrzeć na dmuchającego. 5. O tym, o czym można przez 40 minut. 6. Nie tylko. 7. No właśnie! Dlaczego!

PRAWDZIWY KRZYK CNOTY SIĘ NIE BOI

Kiedy narzekania żony na denerwującą, bo zbyt często zbyt głośno kukającą kukulkę z ich domowego zegara stały się nie do zniesienia, Ferdynand Ge., stolarz z ZPP Budostal - 4, skonstruował w miejsce zegara z nieznosną zasułą czasomierz z ruchomą tarczą. Zaletą tego zegara jest to, że tarcza „wyskakuje” tylko o pełnych godzinach — o pierwszej, drugiej, trzeciej itd. Przez resztę czasu pozostaje ukryta za drzwiczkami wspaniałe rzeźbionej, ozdobionej przeróżnymi figurkami, rokokowej niemal w stylu skrzynekki. Nie przypomina wtedy w niczym



KĄCIK LUDZI POMYSŁOWYCH

zegara i nie prowokuje żony p. Ferdynanda Ge. do filozoficznych rozważań nad nieprzekupnością upływającego czasu.

Pan Ferdynand Ge. nazwał swój zegar „Tempus Fugit”. Ciekawym stwierdzeniem zareagowała na pomysł swego męża, pani Ge. W czasie, gdy rzeźbił on jedną z ozdabiających zegar figurek, pani Ge. powiedziała: „ty tu sobie tempus fugit, a czas ucieka; już tracja”.

Dla uczczenia tego momentu p. Ferdynand Ge. skonstruował zegar tak, że właśnie o godzinie trzeciej gra on ulubioną melodię pani Ge. „Zegarmistrz światła kolorowy”.

Ponieważ ani pan Ge. ani pani Ge. nie potrafia robić zdjęć, pan Ferdynand nadał nam rysunek techniczny, według którego powstał chronometr.

Świetnie pan rysuje, panie Ferdynandzie. Gratulujemy.

W prywatnej kwaterze prowadzonej przez Zofię M. w Sosnowcu, mieszka młoda, ładna dziewczyna, którą spotkałam w Zespole Kwater w „kadrowym damie” na głównym pięciu budowy. Dziewczyna jak to dziewczyna. Od lesku do pierwszych dni czerwca chodzila jak szwajcarski zegarek, którego nie trzeba nakręcać... no, ale w uniesłym tygodniu „tak się jakoś złożyło”, że Elżbieta pojechała rano do huty — z innej kwatery prywatnej, gdzie spędziła noc. I proszę sobie wyobrazić — o godzinie ósmej rano zjawia się w hucie Zofia M. — lat 79 (słownie: siedemdziesiąt dziewięć) z fryzurą mahoniowo-tapirową, i w pobliżu stołówki numer 11 pyta ludzi:

— O to, że nie wróciła moja kwaterniczka na noc... Kierownik połączył się po chwili z Aglomerownią, poprosił bibliotkę do telefonu i spytał czy chce rozmawiać ze swoją gospodynią z kwatery. Nie wiedzieliśmy co usłyszał w odpowiedzi. W każdym razie starał się jak mógł stłumić każde słowo w słuchawce. Oczy mrużył i tylko powtarzał, „tak”, „dobrze”, „tak”, „dobrze”. Było zrozumiałe, że został poinformowa-

ZAPISKI SOCIOLOGA, CZYLI:

mieszkania numer 6. Otwierając drzwi, Zofia M. powiedziała:

— Widziałam panią przez dziurkę od klucza. Chodmy, Ela już wyjechała, razem przeprowadzimy badania.

No i proszę sobie wyobrazić, że Zofia M. sądziła, iż moje badania polegają na analizie prześcieradeł, zawartości szaf i kopert z listami. Zrozumiałe, że dałam sobie z tym spokój i wyszłam.

GŁÓWNY SPECJALISTA TO JAKOŚ BRZMI!

„Gdzie tu jest Rejon Pierwszy?” Ludzie patrzyli na nią i mówili: „Chodzi pani o aglomerownię...?” A ona im to: — „Nie, o Elżbietkę Radecką z Dzierżoniowa!” No i wtedy ktoś powiedział dziarskiej starszej pani, że tu trochę trudności będzie miała, bo jej Elżbietka pracuje wśród 40 tysięcy ludzi... I tak trafiła Zofia M., lat 79, do Zespołu Kwater, gdzie akurat siedziałam obok kierownika i zapisywałam skargi kwatrodawców...

— Czy Elżbietka Radecka miała dzisiaj noc? — spytała starsza pani.

— Dzisiaj każdy miał noc — wrzucił młody kwaternik, który zająłwał skierowanie.

— O co chodzi? — spytał kierownik.

ny o tym, że nie można się wtrącać do prywatnych spraw człowieka. Czyli Eli.

A ja podchodząc do Zofii M. powiedziałam:

— Agnieszka Curuś jestem, przeprowadzam badania w prywatnych kwaterach w celach naukowych... Czy możemy się umówić u pani?

— Tak. We wtorek o 6,30 — pada zdecydowana propozycja.

Zjawiam się w kwaterze, w centrum Sosnowca pięć minut przed 6,30. Odczekałam te pięć minut na klatce schodowej i słysząc terkot budzika zza drzwi oznaczonych numerem 7, bicie zegara zza innych drzwi — naciśnięm dzwonek do

A właściwie wyjechałam do W. na dwa dni.

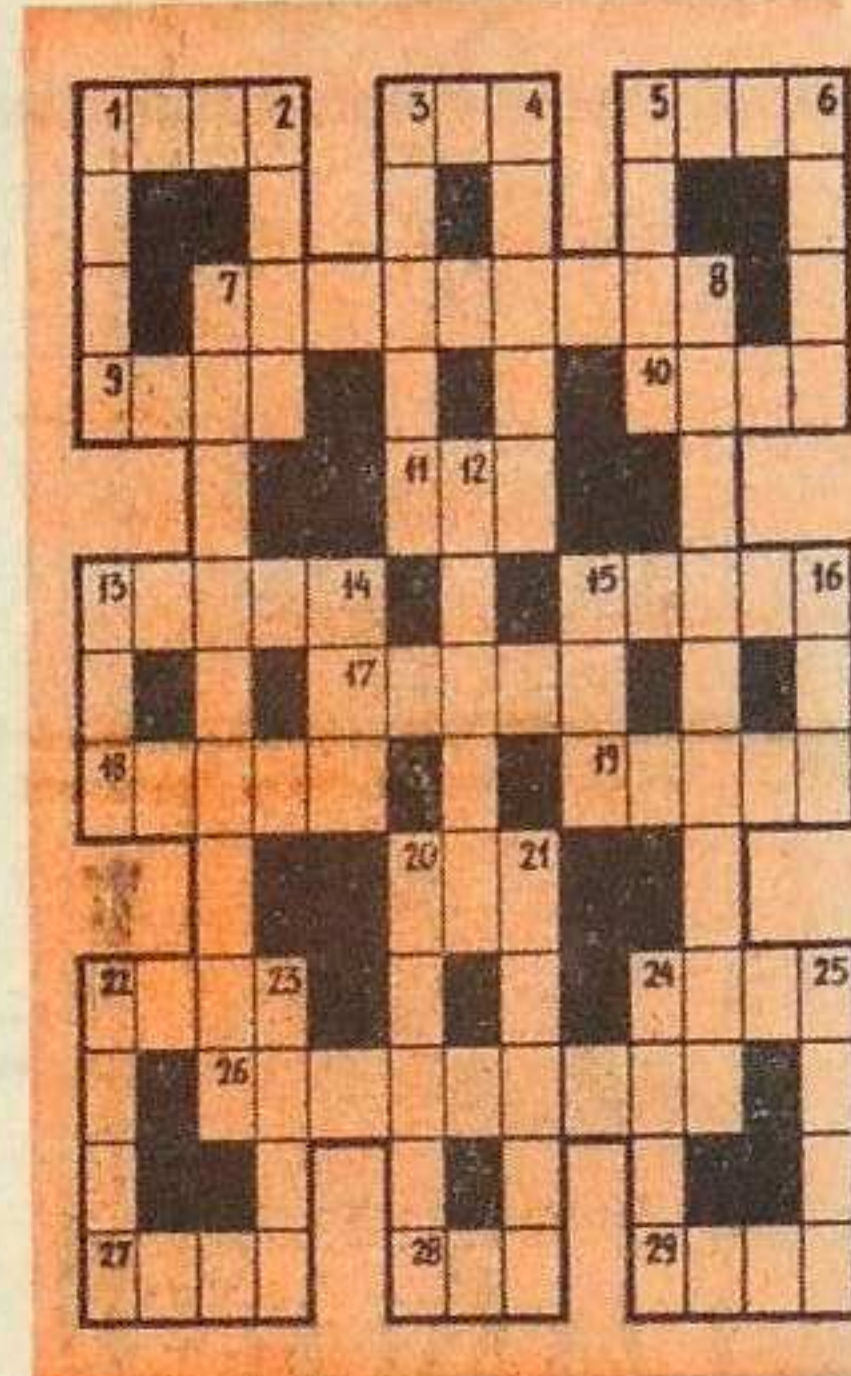
W instytucie, po kilku godzinach rozmowy, szef zdecydował, że jak tak dalej pójdzie, to zostanie głównym specjalistą do spraw kwater prywatnych...

— Tak, tak — mówił — dzielny kwatrodawca. Główny specjalista... to jakoś brzmi.

— Dlaczego główny? — spytałam — przecież innych nie ma w Instytucie.

— Najpierw będzie główny a potem, kiedyś może, inni...

W każdym razie jedno jest pewne. Cagle wiem że jestem jeszcze Agnieszka F. Curuś... I bardzo dobrze.



POZIOMO: 1. Kompleksowo i generalnie stalownie; 3. Najlepszy własny; 5. Nie miała kłopotu, kupił se prosię; 7. W aglomerowni, w aglomerowni; 9. Żelaza, miedzi, Julka; 10. Można go zabić komuś; 11. W krzyżówkach aż do znużenia, mimo że kolorowa; 13. Złotówka dla Baskara; 15. Dobry, jeśli złoty; 17. U psa bardzo sympatyczna; 18. Po oznakach, po warszawsku, czasem z olejem; 19. Nie zanieczyszcza atmosfery, a też pojazd; 20. W operze, ale nie upiór; 22. Z cybuszyskiem; 24. Z sokiem, lamine, z bombą, pod kioskiem; 26. Sprzeczka pomiędzy „zewnątrznoscia” a „wewnatrzoscia”, często wolności; 27. No i co z tego, że z łabędziem; 28. To samo, co halo!; 29. Życia, spraw, rzeki.

PIONOWO: 1. Tam się zbierają; 2. Rodu Forsythów; 3. Jeśli mleczna, to w porządku, jeśli święta

KRZYŻÓWKA

— problem; 4. Boję się tego pierwszego występu, tyle ludzi na sali; 5. Jak czegoś nie ma; 6. Lub acan; 7. Niekórzy myślą, że to samo, co adopcja; 8. W rejonie III; 12. Z kremem; 13. Royal Air Force; 14. Taniutki, ale zdjęcie robi; 15. Mleczny albo „Pod zdechłym psem”; 16. Wodny, nurkuje; 24. Żeglarze chyba ją lubią; 21. Się rzekło; 22. Dla niektórych „lepiej” niż piwo, 23. Spiewał „Ty jesteś moim przeznaczeniem”; 24. Zaden poziomi; 25. Szef klasztoru.

ROZWIĄZANIE Z NUMERU POPRZEDNIEGO: Poziomo — pisz, ZRK, pieg, kołodziej, swat, cajt, ona, batog, omlot, obrus, kowal, arsen, tak, gaik, Liga, kompromis, koza, tes, Abba; Pionowo — Pers, zlot, złomo, kózka, piec, gang, kantownik, jadłospis, nerka, bak, gol, osa, ton, tupot, klaps, Grek, Kola, lipa, Abba.

Jeden z pracowników (imie i nazwisko znane członkom Spółki) Wydziału Konstrukcyjno-Montażowego W-67 Huty Katowice, wykupiwszy bilet miesięczny na autobus PKS przewożący pracowników huty do Olkusza sądził, że w ten sposób wszystkie problemy związane z dojazdem z pracy i do pracy ma z głowy. Tak istotnie było. Ale, jak wszystko, tylko do czasu, to znaczy do dnia, w którym, jako jeden z lepszych fachowców, nasz Czytelnik skierowany został do pracy przy wykonywaniu różnego rodzaju konstrukcji dla potrzeb huty, czyli do wzięcia udziału w akcji znanej tu pod nazwą „Akcja 1000 ton”.

Biorący udział w akcji pracowali na różne zmiany, często po godzinach itp. „Przewóz pracowników” z PKS-u odbywał się regularnie, stałe o tej samej godzinie. Nasz Czytelnik nie mógł więc z „przewozu” korzystać. Sądził jednak, jak się okazało — bardzo naiwnie, że skoro ma oplacony miesięczny bilet na „przewóz”, będzie mógł dojechać do domu także „osinobusem” Huty Katowice, który (w połowie pusty) odjeżdżał do Olkusza o niegodnej dla naszego Czytelnika godzinie.

Pierwsza „nie do przebycia” przeszkodą okazał się „osinobusowy” kierowca, który „za żadne skarby” nie chciał zabrać pracownika Huty Katowice w połowie pustym (co podkreśliamy) „osinobusem” Huty Katowice.

Nie udało się z kierowcą, nasz Czytelnik poszedł do dyspozytora. Ale ten „miał inne sprawy na głowie”. Nie udało się z dyspozytorem nasz Czytelnik poszedł do działu socjalnego. Ale panie z działu socjalnego zajmują się przecież problemami socjalnymi, a nie tym, że jakiś tam pracownik huty nie może pojechać do domu po pracy. Zaproponowano naszemu Czytelnikowi... wykupienie drugiego biletu miesięcznego (na „osinobus”).

Nie udało się w dziale socjalnym, nasz Czytelnik postanowił iść do Olkusza piechotą. Przed udaniem się w podróż wstąpił jednak do redakcji i poprosił o zrobienie mu pamiątkowego zdjęcia.

Trzeba przyznać, że widoczna na zdjęciu blacha trapezowa prezentuje się wspaniale i jest najlepszym symbolem nowoczesności naszej huty.



ŻYCIE I NOWOCZESNOŚĆ